Sobota POLSCY HOKEIŚCI NA TRAWIE POSZUKIWANYM PARTNEREM **str. 3**

PRZEGLĄD SPORTOWY

1 LISTOPADA 1958 | Nr 174 (3198) | Rok założenia 1921 | REDAKCJA I ADMINISTRACJA WARSZAWA | UL. MOKOTOWSKA 24 Centrala 84241 i 84242 Dział informacji 89106 | CENA 80 groszy

18 Polaków na światowych listach najlepszych lekkoatletów str. 4

Górnik Zabrze faworytem niedzielnego finału o Puchar „Sportu" i „PS"

Od kilku dni gazety sportowe zajmują się podsumowywaniem tegorocznych rozgrywek ligowych. Głównym bohaterem jest oczywiście LKS, nowokreowany mistrz Polski. Batalia ligowa jest więc definitywnie zakończona, co nie oznacza, że piłkarze zawiesili już buty na kołku. W najbliższym okresie wiele naszych czołowych drużyn wybiera się na zagraniczne wojaże. **Zanim to jednak nastąpi, w najbliższą niedzielę, 2 listopada odbędzie się na boisku Ruchu w Chorzowie finał rozgrywek o Puchar „Sportu" i „Przeglądu Sportowego".**

Finał pucharowej imprezy rozegrają między sobą dwie śląskie drużyny: **Górnik Zabrze i Polonia** Bytom. Znane to powszechnie zespoły. Górnik Zabrze był mistrzem Polski w ubiegłym roku, a Polonia jest wicemistrzem na rok 1958. **Już ten fakt gwarantuje wysoki poziom meczu, w którym wystąpi wielu reprezentantów Polski.**

Na Śląsku toczą się od dawna dyskusje, która z tych drużyn reprezentuje wyższy poziom. Tabela ligowa przemawia wprawdzie za Polonią. Nie zawsze jednak jest ona wiernym wykładnikiem umiejętności. Górnik wygrał przecież z Polonią w rozgrywkach ligowych 3:1, i zremisował 1:1. Ma więc podstawy do twierdzenia, że nie jest wcale gorszym zespołem, niż aktualny wicemistrz Polski.

Śląscy entuzjaści piłkarstwa są przekonani, że Polonia jest bardziej wyrównanym zespołem od Górnika. Argumentowano to przede wszystkim lepszą rzekomo defensywą posiadaną przez Polonię. **Mamy w tej materii nieco inne zdanie. Widzieliśmy ostatnio obie te drużyny i śmiemy twierdzić, że jako całość — dużo lepsze wrażenie zrobił na nas Górnik.**

W meczu ligowym z Gwardią Warszawa nie popisała się przede wszystkim defensywa Polonii. Na dobrym poziomie grał tylko Dynarczyk, pozostali, a w tym również pomocnicy, niczym nie zaimponowali, popełniając błędy w kryciu i ustawianiu się. W obronie Polonii nie ma ani jednego zawodnika klasy zabrskiego stopera Floreńskiego.

Nie ulega wątpliwości, że wyższe walory reprezentuje również napad Górnika. W jego piętce ofensywnej nie ma specjalnej różnicy pomiędzy grą Pohla, Lentnera, czy Jankowskiego, Kowala, czy Fojcika. Każdy z nich jest w stanie dobrze rozwiązać pewne problemy taktyczne i strzelić bramkę. W Polonii natomiast zaufanie mieć można tylko do Liberdy i Trampisza, bo nawet Kempny daleki jest od swej normalnej formy.

Największa różnica widoczna jest głównie w grze skrzydłowych. Pohl i Lentner z Górnika znacznie przewyższają umiejętnościami młodych — Pogrzebę i Jóźwiaka. A bez dobrej gry skrzydłowych o ostateczny sukces jest niezwykle trudno. **Naszym więc faworytem niedzielnego finału jest mistrz Polski z roku 1957 mimo, że bramki Polonii broni sam Edward Szymkowiak.**

J. L.

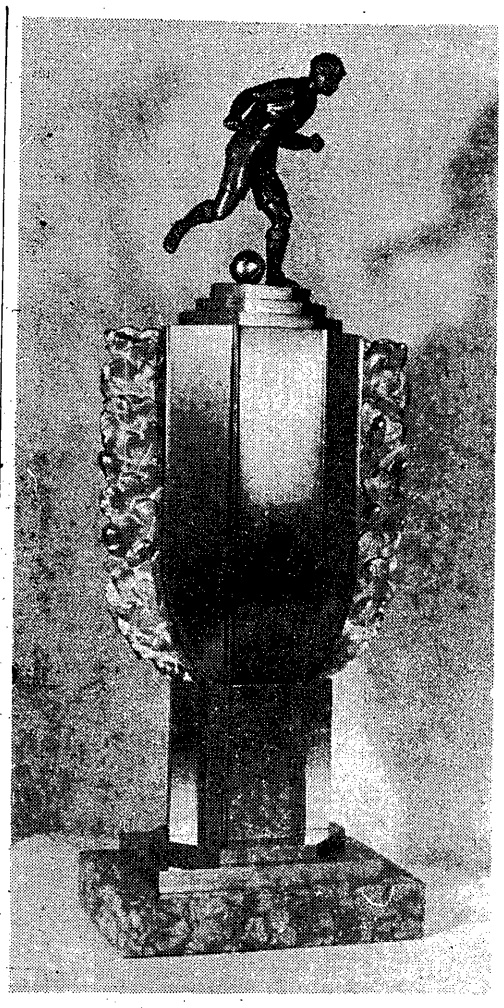

Puchar Zimowy „Sportu" i „PS", o który w niedzielę rozegra się finałowe spotkanie pomiędzy Polonią Bytom i Górnikiem Zabrze

Fot. „PS" — M. Szymkowski

Przed II rundą Pucharu Gustawa V

Zakończona została pierwsza runda Pucharu Króla Gustawa V w tenisie, z której, jak wiadomo Polska została wyeliminowana w Oslo przez Norwegię 3:2. W pozostałych 3 spotkaniach rundy eliminacyjnej padły następujące wyniki:

HOLANDIA — BELGIA W ROTTERDAMIE 3:2

Maris (H) — Bruloot (B) 4:6, 7:5, 7:5, 6:3; Brichant (B) — Van Eysden (H) 6:4, 6:2, 6:3; Maris, Van de Weg (H) — Brichant, De Groncker (B) 4:6, 6:3, 1:6, 6:4, 6:3 Van Eysden — Bruloot 6:4, 6:4, 10:8; Brichant — Maris 6:4, 6:0, 6:1.

WŁOCHY — FINLANDIA W TRENTE—LAVIS 3:2

Nyyssoenen (F) — Fachini (Wł.) 9:7, 5:7, 6:4, 9:7; A. Maggi (Wł.) — Salo (F) 6:3, 6:3, 6:3; Maggi, Fachini — Salo. Nyyssoenen 7:5, 6:1, 6:4; Fachini — Salo 6:2, 6:2, 6:1, Nyyssoenen — Maggi (wyniku cyfrowego agencje dotychczas nie podały).

NRF — AUSTRIA W. O.

Austria skreczowała swój udział w rozgrywkach.

W ćwierćfinałowej II rundzie spotkają się zatem:

Szwecja — Norwegia, Włochy — USA, Francja — Holandia i NRF — Dania. Spotkania te muszą być rozegrane do 11 listopada.

E. C.

Biel linii, piłek i strojów tenisowych kontrastuje świetnie z zieloną powierzchnią plastikowej podłogi w Nordstrandhallen w Oslo, gdzie odbyło się ostatnio spotkanie Polska — Norwegia. Na zdjęciu, na pierwszym planie Dag Finn Jagge bierze z niskiej postawy na bekhend jeden ze skrótów Skoneckiego, który czeka spokojnie na return przeciwnika

Fot. CAF

Ta niedziela może rozstrzygnąć

Walter już ukoronowany

KIBICE POLONII UNII I FLOTY

oczekują na ostatni akt

ZBLIŻA się zakończenie sezonu piłkarskiego. W ekstraklasie i II lidze już padły decydujące rozstrzygnięcia. Na olacu boju pozostały jeszcze drużyny, walczące o zakwalifikowanie się do II ligi. Tutaj, im bliżej celu, tym sytuacja bardziej się gmatwa. Jedynie w grupie II (południowej) wszystko się wyjaśniło. **„Czarny koń" tegorocznych eliminacji — Walter Rzeszów, po ostatnim zwycięstwie nad Lublinianką 2:1, powiększył swój stan posiadania do 8 pkt. i ma już awans zapewniony.** „Koronacja" rzeszowian na II-ligowca jest przyjemną niespodzianką. Okazuje się, że Walterowi łatwiej było przebić się przez eliminacje, niż zdobyć mistrzostwo ligi okręgowej.

TAK więc obok Stali Mielec, Stali Rzeszów, i Legii Krosno, okręg rzeszowski doczekał się czwartego już II-ligowca. Kwitując ten fakt, wypada tylko życzyć nowokreowanemu beniaminkowi jak największych sukcesów w roku przyszłym.

WARSZAWSKA JESIEŃ?

Najbliższa niedziela jest przedostatnią kolejką spotkań eliminacyjnych o wejście do II ligi. Wydaje się jednak, że właśnie dzień 2 listopada przyniesie nowe rozstrzygnięcia.

W grupie I północnej kluczowym meczem jest spotkanie **Polonii Warszawa z Czarnymi Szczecin.** „Czarne koszule", kroczące do niedawna bez straty punktów, potknęły się ostatnio w Gorzowie, remisując z Unią 1:1, natomiast Czarni zwyciężyli po ciężkiej walce Warmię 3:2. Wyniki te skomplikowały nieco sytuację w tej grupie. Najbliższy przeciwnik Polonii ustępuje jej tylko o 2 pkt.

Mecz Polonia — Czarni urasta więc do szlagieru najbliższej niedzieli. Obie drużyny dadzą na pewno z siebie wszystko, aby przechylić szanse zwycięstwa na swoją korzyść. Ulubieńcy Warszawy, aby zdobyć upragniony awans do II ligi, muszą ten mecz wygrać, w przeciwnym bowiem razie mogą nastąpić poważniejsze powikłania w tabeli, a nawet niespodzianki. Kibice „Czarnych koszul" wierzą jednak w ostateczny triumf swojej jedenastki. Apetyty Szczecina po sukcesie Pogoni również wzrosły i drużyna Czarnych będzie na pewno mężnie walczyła.

Drugi w tej grupie mecz Unia Gorzów — Warmia Olsztyn, nie ma już wielkiego znaczenia. Żadna z wyżej wymienionych drużyn nie ma najmniejszych szans na ode-

Najlepszy na napastnik Turcji Lefter (z lewej) w walce o piłkę ze stoperem drużyny belgijskiej Stormem podczas spotkania Turcja — Belgia, rozegranego w Brukseli i zakończonego wynikiem 1:1

Fot. CAF

Delegacja PZLA jedzie po mistrzostwa Europy

W dniach 15—16 listopada br. będzie obradował w Barcelonie Kongres Międzynarodowej Federacji Lekkoatletycznej (IAAF). Polskę reprezentować będą na kongresie: prezes PZLA — Czesław Foryś oraz wiceprezesi: Jan Mulak i Witold Gierutto. Nasza delegacja zamierza wystąpić z wnioskiem o przyznanie Polsce organizacji VII Mistrzostw Europy w 1962 r.

Jarosław Ciżek — crossowy mistrz Europy w kl. 350 ccm, wygrał bez trudu wyścig w tej samej kategorii podczas dwudniowego motocrossu w Tbilisi

Fot. CAF

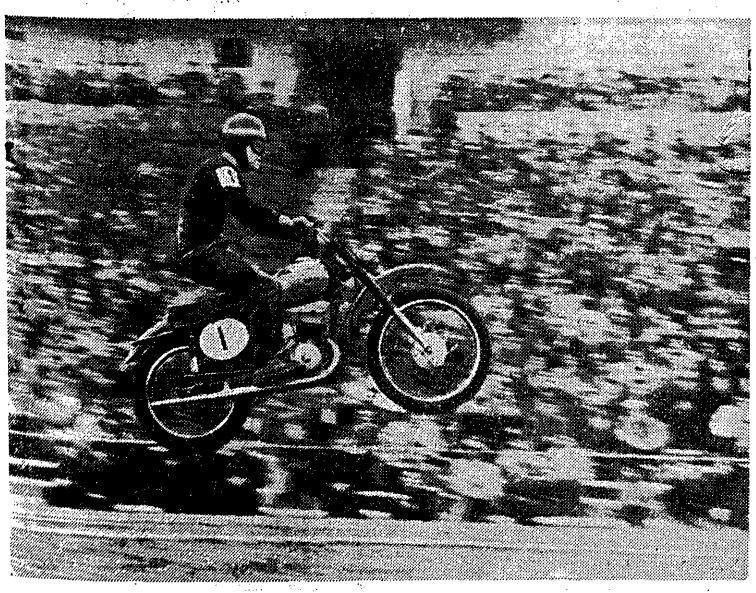

Czechosłowak Bogusław Roucka wygrał w Tbilisi cross w kl. 125 ccm Fot. CAF

Dwa rekordy świata polskich spadochroniarzy

W czwartek 30 bm., w godzinach wieczornych pobite zostały przez naszych spadochroniarzy dwa rekordy świata i jeden rekord Polski. Rekordzistami są członkowie Aeroklubu Warszawskiego — Witold Tracz i Maria Wojtkowska. Skakali oni koło Nasielska z samolotu typu „CSS-12" konstrukcji A. Abłamowicza. Tracz i Wojtkowska ustanowili rekordy w skokach nocnych z jednakowej wysokości 8100 m.

Rekord Polski ustanowiła Romana Skatulska. Wykonała ona skok nocny z wysokości 7800 m, otwierając spadochron 900 m nad ziemią.

We Wrocławiu chcemy zremisować mówi Bela Bartfai

kapitan Węgierskiego Związku Bokserskiego

BUDAPESZT, 31.10 (tel. wł.). Ostatnia niedziela węgierskiej ligi bokserskiej obfitowała w niespodzianki i potwierdziła jeszcze raz, że boks węgierski powoli przychodzi do siebie. Walki ligowe cechowała już nie tylko dobra kondycja i dążenia ofensywne, ale widziało się także dużo techniki i mądrej defensywy.

Zeszłoroczny mistrz Dozsa zremisował z MTK, Honved przegrał nieoczekiwanie z Belaiannissem, Csepel z wielkim trudem pokonał prowincjonalną Dozsę Kaposvar 12:8. Poziom tych 6 drużyn jest na ogół wyrównany i powiedzmy szczerze — całkiem znośny. Z reprezentantów kogut Nagy przegrał z Fekete, a nawet w drugiej rundzie był liczony. W półśredniej Sebök II został po twardej walce pokonany przez niezwykle ambitnego Döri.

Mimo porażek tych pięściarzy kapitan związkowy Bartfai nie zmienia składu reprezentacji, która na wrocławskim ringu wystąpi w zestawieniu: **Török, Nagy, Dubovszky, Kellner, Juhász, Sebök II, Erdele, Csiszar, Csabajszky i Szabo.**

— Po remisie Polaków z NRD nam także zaostrzyły się apetyty — mówi Bartfai. **— My też chcielibyśmy we Wrocławiu zremisować.**

— Kto jest w najlepszej formie?

— Török, Dubovszky i Erdele.

— Czy naprawdę myślicie o remisie z nami?

— No jasne, przecież jesteśmy lepsi od NRD.

— ???

— Aha, bardzo mnie interesuje, czy będzie walczyć Pietrzykowski? — pyta Bartfai.

— Chyba tak.

— To niedobrze. Trochę mi szkoda Csabajszky'ego. Najchętniej wystawiłbym przeciw Pietrzykowskiemu — Kisfara, który stoczył z nim ładną walkę w Nowej Hucie. Chłopak ten jest niezwykle odważny i zdaje się nie czuje zbytniego respektu przed pięściami waszego mistrza. Poza tym bardzo jestem ciekaw walki Töröka z Kuklerem. Nasza mucha jest teraz w życiowej formie i uważam, że może ten pojedynek wygrać...

— Na czyje zwycięstwa pan liczy?

— Török, Nagy, Dubovszky, Sebök II i Szabo.

— Czy nie widać jeszcze następcy Pappa?

— Na razie brak nam wielkiego talentu, ale liczymy właśnie na Pappa, który w szkółce olimpijskiej zajmuje się wychowaniem swych następców.

W. Wieromiej

Boks w Polsce rozwija się prawidłowo a jego potrzeby są pierwszoplanowe w naszym sporcie

W POŁOWIE października Prezydium Głównego Komitetu Kultury Fizycznej dokonało oceny działalności Polskiego Związku Bokserskiego i rozwoju pięściarstwa w naszym kraju. Ta ocena działalności PZB i rozwoju pięściarstwa jest jak najbardziej na czasie, bowiem nie zawsze obiektywnie przebiegająca dyskusja i wymiana poglądów na łamach niektórych periodyków, sprawia wiele zamętu i może się niejednokrotnie przyczynić do podcinania egzystencji tej dyscypliny, mającej z nas wielkie tradycje i osiągnięcia.

W uchwale już na początku czytamy:

„...sprawy i potrzeby, związane z rozwojem boksu, należą w polskim sporcie do pierwszoplanowych, uzasadniają to bogate tradycje boksu w kraju i pozycja za granicą, jego wysokie wartości wychowawcze i duże walory widowiskowe".

Uchwała stwierdza, iż Polski Związek Bokserski dokonał dużego wysiłku, by ograniczyć ilość wypadków, mogących się zdarzyć podczas walki i stale dąży do zwiększenia ochrony zdrowia zawodników.

Nie jest tajemnicą, iż przepisy sportowo-lekarskie są w Polsce najostrzejsze i najbardziej postępowe w porównaniu z przepisami stosowanymi przez inne federacje.

Między innymi ograniczono ilość startów zawodników wszystkich klas, wprowadzono zakaz startu juniorów z seniorami, zmodyfikowano przepisy sportowo-lekarskie, opracowano szereg nowych przepisów, regulujących prawo startu zawodnika. W konsekwencji poważnie ograniczono także ilość klubów w klasach rozgrywkowych, a szczególnie w I i II lidze.

Uchwała Prezydium GKKF zaleca jednak, by PZB nie poprzestawał na dotychczasowych osiągnięciach, ale konsekwentnie przeprowadzał dalsze zmiany w przepisach bokserskich, obowiązujących w naszym kraju i wykorzystywał swą pozycję na arenie międzynarodowej celem wprowadzenia podobnych zmian w przepisach AIBA.

Szczególny nacisk kładzie uchwała **na szkolenie sędziów i ich współpracę z kadrą trenersko-instruktorską** w opracowaniu szkolenia zawodników, eliminującego z walk bokserskich bijatykę i złośliwe faule.

Zleca się także **szkolenie nowych kadr trenerów i podnoszenie ich kwalifikacji** przez periodyczne doszkalania.

Następna grupa wniosków dotyczy szkolenia czołówki.

Postanowiono przyjąć założenia kalendarza sportowego PZB na rok 1959, uznając, że **mistrzostwa Europy,** które odbędą się w Szwajcarii, **powinny być sprawdzianem słuszności planu szkoleniowego, którego ostatecznym celem jest Olimpiada w Rzymie.**

Polski Związek Bokserski natrafia na przeróżne trudności, których sam nie jest w możności przezwyciężyć. Nieraz już pisaliśmy o karuzeli z ośrodkami sportowymi, o niedostatecznym ich wyposażeniu i zbyt komercjalnym podejściu PPIS, który na przykład z Cetniewa zrobił dochodowy ośrodek wczasowy, ograniczając poważnie możliwości organizowania tam wzorowych obozów szkoleniowych.

Uchwała Prezydium GKKF zajmuje się także tą sprawą. W punkcie 8 czytamy:

„Dla zapewnienia właściwych form pracy z czołówką i juniorami należy usprawnić pracę Centralnego Ośrodka Bokserskiego w Warszawie (na stadionie Skry) jak również spowodować, aby ośrodek w Cetniewie służył przede wszystkim celom sportowym".

Wielką burzę wywołało zlikwidowanie boksu jako przedmiotu obowiązkowego na uczelniach wf. To zarządzenie dość skutecznie zmierzało do likwidacji boksu w ogóle, do wyrugowania go z zainteresowań młodzieży. Ostatnie Walne Zebranie PZB ostro zaprotestowało przeciw takiemu podejściu do pięściarstwa na wyższych uczelniach sportowych i zwróciło się do GKKF o pomoc w tej sprawie.

Uchwała i w tym wypadku przychodzi z pomocą PZB, a nawet rozszerza jego postulaty. W pkt. 9 czytamy bowiem:

„Z uwagi na wysokie wartości sportowe i wychowawcze pięściarstwa dla młodzieży — konieczne jest wprowadzenie we wszystkich wyższych uczelniach wychowania fizycznego — obowiązkowej nauki podstaw boksu dla studentów. Ponadto należy rozważyć możliwości wprowadzenia nauki podstaw boksu w szkołach, prowadzonej przez nauczycieli wychowania fizycznego".

W uchwale podkreśla się, iż kierunek rozwoju boksu w latach 1957/58 był prawidłowy. Istnienie 295 klubów bokserskich, skupiających 5000 czynnych zawodników, jest realnym odbiciem naszych rzeczywistych możliwości w zakresie umasowienia boksu i gwarantuje utrzymanie wysokiego poziomu sportowego.

Prezydium GKKF dla realizacji wszystkich wniosków zalecało PZB zorganizowanie roboczych konferencji w sprawie szkolenia trenerów i instruktorów boksu oraz w sprawie wprowadzenia nauki boksu na wyższych uczelniach wychowania fizycznego, wykorzystania ośrodka w Cetniewie i wyposażenia w sprzęt Centralnego Ośrodka Bokserskiego w Warszawie i ustalenia budżetu na rok 1959.

Uchwała Prezydium GKKF dla PZB i całego naszego pięściarstwa ma ogromne znaczenie, przede wszystkim psychologiczne. W pewnym sensie daje ona odpowiedź na przydługą dyskusję o zaletach i złych stronach boksu i stawia pięściarstwo w jasnej sytuacji sportu, jak najbardziej popieranego i zalecanego.

Uchwała stwarza także nowe, lepsze warunki materialne, bowiem w związku z rozszerzeniem celów i zadań PZB postanawia przyjąć postulaty naczelnej magistratury boksu odnośnie zwiększenia preliminowanych w budżecie środków na rozwój boksu.

J. Z.

Zgłoszenia na turniej PZB

Do Polskiego Związku Bokserskiego wpłynęło już kilka imiennych zgłoszeń z państw, które wezmą udział w międzynarodowym turnieju, zorganizowanym z okazji 35-lecia PZB w łódzkim Pałacu Sportowym w dniach 23—25 listopada br.

Z Niemieckiej Republiki Demokratycznej przyjedzie czterech zawodników: „półciężki" Hayse, „lekki" Labahn, „lekkopółśredni" Stocker i „lekkośredni" Nagel. Przypominamy, że Hayse wygrał ostatnio z Brychlikiem, a Nagel pokonał przed czasem Wasilewskiego.

Niemiecka Republika Federalna przysyła także 4 pięściarzy. W tej chwili znamy tylko nazwiska dwóch zawodników NRF. Są to — Krucik (waga musza) i Goschka (waga piórkowa).

Z Jugosławii zwiastują przyjazd Lazarevica w lekkiej i Bajrovica w lekkopółśredniej.

Jak dotąd imiennych zgłoszeń nie nadesłała jeszcze Białoruś (5 zawodników) i Finlandia (2 zawodników). Natomiast zrezygnowała z udziału w turnieju Czechosłowacja, która uprzednio zgodziła się przysłać trzech pięściarzy.

(j. w.)

Z obrad Prezydium PKOl

W Warszawie obradowało w czwartek 30 bm. Prezydium Polskiego Komitetu Olimpijskiego. Prezydium wysłuchało sprawozdania delegacji PKOl, która bawiła ostatnio w Rzymie, aby zapoznać się z terenami przyszłych Igrzysk Olimpijskich.

Prezydium PKOl przyjęło również generalny plan przygotowań polskiej kadry olimpijskiej do Igrzysk w 1960 r.

Uchwalono także regulamin zdobywania „kółek olimpijskich" dla młodzieży w latach 1959—1963.

Towarzyskie mecze piłkarzy

KRAKÓW. Rozegrane na stadionie Garbarni międzynarodowe spotkanie w piłce nożnej między reprezentacją LZS okręgu krakowskiego i II-ligowym zespołem bułgarskim Bregowo, zakończyło się zwycięstwem drużyny gości 1:0 (1:0).

*

W Radomiu międzynarodowy mecz między reprezentacją LZS woj. kieleckiego i drużyną Bregowo zakończył się również zwycięstwem gości 1:0 (1:0)

W poprzednich meczach, rozegranych w ub. tygodniu, drużyna bułgarska pokonała reprezentację LZS woj. katowickiego 3:0.

*

W Polsce bawiła również drużyna piłkarzy wiejskich z Ukrainy — Kołchoźnik Połtawa. Wygrała ona z Wisłą Tczew 3:1 i Mazurem Karczew 1:0.

Pogoń wyjeżdża do ZSRR

Beniaminek I ligi, Pogoń Szczecin udaje się w przyszłym tygodniu na tournee po Ukrainie. **Piłkarze Szczecina grać będą we Lwowie, Połtawie i Winnicy,** a przeciwnikami ich będą reprezentacje okręgów, złożone z czołowych drużyn II ligi ZSRR.

W roku 1959 szermierze próżnować nie będą

KALENDARZ imprez szermierczych na rok 1959 zatwierdzony ostatnio przez PKOl, obfituje w imprezy międzynarodowe we wszystkich broniach. Oto najważniejsze pozycje kalendarza:

STYCZEŃ: 24—26 międzypaństwowy mecz Budapeszt — Wrocław we Wrocławiu.

LUTY: 14—16 turniej klasyfikacyjny A w Gliwicach. 21—22 mistrzostwa Polski juniorów w Bydgoszczy. Trofeo Mario Spreafico w szpadzie w Mediolanie.

MARZEC: 12—13 Polska — Belgia w czterech broniach w Krakowie. 14—15 turniej indywidualny z udziałem Belgów w Krakowie. 27—30 **młodzieżowe mistrzostwa świata** w Paryżu.

KWIECIEŃ: 9—12 mistrzostwa Polski w Krakowie. 19—20 międzynarodowe zawody drużynowe w szpadzie w Łodzi z udziałem Polski, NRF i Węgier. 24—6 mistrzostwa Polski młodzików, turniej w Gandawie i turniej w Novarze.

MAJ: 8—10 Sześciomecz szablowy w Warszawie, 22—24 międzynarodowy turniej w 4 broniach we Wrocławiu, międzynarodowy turniej w szpadzie w Soest (NRF).

CZERWIEC: 6—7 Polska — Francja lub Polska — NRF w szpadzie i szabli (wyjazd), 6—7 Polska — NRD w obu floretach w NRD. 13—14 finał pucharu PZS. 27—28 turniej klasyfikacyjny A w Warszawie.

LIPIEC: 10—25 **mistrzostwa świata seniorów w Budapeszcie.**

PAŹDZIERNIK: 3—4 Polska — Węgry w 4 broniach w Budapeszcie, 8—11 Polska — NRD w obu floretach w Szczecinie, 8—11 Polska — NRF lub Polska — Francja w szpadzie i szabli (rewanż), 24—26 turniej klasyfikacyjny A we Wrocławiu.

LISTOPAD: 1 turniej indywidualny w 4 broniach w Bukareszcie, 27—29 drużynowe mistrzostwa Polski we florecie w Katowicach.

GRUDZIEŃ: 4—6 drużynowe mistrzostwa Polski w szpadzie i szabli w Szczecinie, 12—13 międzynarodowe zawody indywidualne we florecie męskim i szpadzie w Łodzi.

Na brak startów szermierze w roku 1959 narzekać więc nie będą. Oprócz wymienionych zawodników czekają starty w zawodach okręgowych, klubowych oraz międzynarodowych wynikających z wzajemnych kontaktów klubowych.

Przypominamy jeszcze, że w bieżącym roku odbędą się następujące imprezy szermiercze: 8—9.XI ostatni turniej klasyfikacyjny A w Gliwicach i Katowicach, 21—23.XI drużynowe mistrzostwa Polski w szpadzie i szabli w Krakowie oraz 6—7.XI międzypaństwowy mecz juniorów Polska — Węgry (pod firmą Budapeszt — Wrocław) w Budapeszcie, który będzie doskonałym sprawdzianem przed młodzieżowymi mistrzostwami świata. (lc)

„Ale narozrabiał"

WYJĄTKOWO przekorny był w ub. środę w nocy chochlik drukarski, buszujący podczas przygotowywania ostatniego numeru Przeglądu Sportowego. Nie dość, że powyrzucał niektóre ważne wiersze z artykułów na str. 2 i 3 („Pod mylnym adresem", „Współtwórca sukcesu ŁKS" i „Władysław Soporek"), to jeszcze ze szczególną złośliwością „narozrabiał" na stronie 1. Datę meczu piłkarskiego Polska — Hiszpania zmienił z 5 lipca 1959 na 5 listopada, rekordowy wynik radzieckiego miotacza Owsepiana w kuli przerobił z 17,84 na 17,93, a w podpisie do zdjęcia obok tej wiadomości przestawił tenisistę Rądzia z lewej strony na prawą.

Powyczyniał te cuda chyba po to, aby zdenerwować naszych Czytelników i sprawić przykrość kolegom z „PS", pracującym w nocy przy drukowaniu gazety. Drogich Czytelników przepraszamy najmocniej za popełnione mimo woli błędy i obiecujemy solennie poprawę w walce z niesfornym chochlikiem.

Prosimy jednakże nie obciążać jego konta inną nieścisłą wiadomością podaną w naszej czwartkowej gazecie na str. 3. Ta bowiem należy do kategorii „przesłyszanych". Wymienieni w notatce pt. „Szerokie plany piłkarzy Legii" zawodnicy: **Foltyn, Sęgnik, Jabłonowski i Maliszewski** zostają w najbliższych dniach **zwolnieni ze służby wojskowej,** co nie jest równoznaczne z opuszczeniem szeregów Legii. Jak nas informują, kilku z nich ma zamiar nadal bronić barw jedenastki wojskowych.

Popularne sylwetki ŁKS-iaków

Staszek — miłośnik sztuki zdradza tajemnicę swej długiej kariery

NAPRZECIWKO łódzkiego „Grand Hotelu" jest kino „Polonia". W głębi kinowej posesji mieszka jeden z najbardziej znanych mieszkańców polskiego Manchesteru. Stanisław **BARAN,** dziś już jeden z boiskowych weteranów.

— **Staszek jest w domu... Spójrzcie w górę, maluje okna** — rzekł do trójki „przeglądowych wysłanników", łódzki kolega po fachu, red. Wł. Lachowicz.

— **Santa Madonna paratuj!** — powiedział nieco zażenowany, popularny Staszek.

— **Jutro do domu powraca ma żona. Toż muszę okna wymalować na czas...**

Natura ciągnie jednak wilka do lasu. Gdy powiadomiliśmy Barana o celu naszej wizyty, machnął na robotę ręką, włączył radio i przysiadł się z nami do stołu.

— Straszne to jest wrażenie — rozpoczyna Staszek — gdy człowiek stoi za bramką i nie może czynnie pomóc ukochanej drużynie. W meczu z Górnikiem służyć mogłem chłopcom tylko dobrą radą. Najwięcej skorzystał z nich Szymborski... W Chorzowie rozegrał najlepszy mecz w życiu.

— **Bądź co bądź** — wtrącamy — **ma pan za sobą już ponad 20-letni piłkarski staż. W tym czasie grał pan dla klubu wiele. A propos, w którym roku osiadł pan w Łodzi na stałe?**

— W kwietniu 1946, a więc przed 12 laty. Jestem jedynym z tych czasów zawodnikiem ŁKS, który grał w zespole jeszcze wiosną tego roku. Trzon drużyny stanowili wtedy: **Styczyński, Włodarczyk, Urban, Czyżewski, Pegza, Karolak, Hogendorf, ja, Janeczek, Łącz i Gwoździński.** Z czasem w napadzie grał jeszcze Patkolo. Był to wówczas chyba najlepszy napad w Polsce, bardzo bojowy i bramkostrzelny. Ach, żebyśmy mieli w tym okresie tak dobrą, jak obecnie defensywę, tytuł mistrza Polski można by było zdobyć już wcześniej. Obecny zespół ŁKS jest bardzo wyrównany. Bez słabych punktów, a więc jako całość znacznie lepszy.

KIEDYŚ INACZEJ SIĘ GRAŁO!

— Przed 12 laty — kontynuuje p. Stanisław — nie mieliśmy jeszcze dokładnie wypracowanego systemu gry. Zaczęliśmy grać starą szkołą, wiedeńską, przechodząc potem na powszechnie dziś w Polsce stosowany system WM. Na boisku występowaliśmy, nie wiedząc zupełnie, jakim sposobem gra przeciwnik. Były mecze, w których nasi obrońcy kryli już skrzydłowych, a naszych skrzydłowych pilnowali pomocnicy. Był to galimatias, z którego wybrnęliśmy dopiero po roku 1948.

— **Jak sobie przypominam, w reprezentacji debiutował pan tuż przed wojną, w zwycięskim meczu z Węgrami. Czy tak?**

— To było na 3 dni przed rozpoczęciem wojny. Wygraliśmy wówczas 4:2, choć Węgrzy prowadzili do przerwy 2:0. Ja grałem dopiero po przerwie za Jaźnickiego z Polonii. Wówczas do reprezentacji trafić było bardzo trudno. Na każdą pozycję kandydowało 5—6 zupełnie wyrównanych zawodników. Nie mówię tylko o Wilimowskim, bo to była zupełnie odrębna postać, wielka indywidualność boiskowa. Przed wojną mecze były bardziej emocjonujące...

W tym momencie przerwał nasz rozmówca, podszedł do radia i przekręcił gałką.

— **Przedstawiamy państwu** — brzmiał głos radiowego sprawozdawcy — **drużynę mistrza Polski na rok 1958.** Nawiasem mówiąc, audycja ta była bardzo udana (przyp. PS).

Z kroniki sportowej dowiedzieliśmy się, że obrońca Szczepański jest zespołowym trubadurem, Szuło najwierniejszym mężem, Grzywocz ma pociesznego synka, a Stanisław Baran jest niedościgłonym przez kolegów — brydżystą.

Po odśpiewaniu w radio przez drużynę ulubionej piosenki: „**O, ŁKS! — MY CHCEMY TWOJEJ SŁAWY!**" — wznowiliśmy rozmowę.

— Mówiłem, że w dawnych czasach było więcej emocji — powiada Staszek. — A to dlatego, że środkową trójkę napadu krył tylko jeden zawodnik. Stwarzało to wiele gorących sytuacji podbramkowych, napastnicy mając bowiem większą swobodę ruchów, częściej strzelali. Bramkarz był zawsze w niebezpieczeństwie. Dziś jest nieco inaczej, bo przejście na krycie „każdy swego", postawiło przed atakiem znacznie trudniejsze zadanie. Aby dziś dojść do strzału, trzeba mieć większą indywidualną smykałkę, choć piłka nożna jest grą zespołową.

RZUTY WOLNE — MOJE „HOBBY"

— **Panie Stanisławie, czy pamięta pan ilość zdobytych przez siebie bramek i rozegranych meczów?**

— Statystyki nie prowadzę, przypuszczam jednak, że około tysiąca spotkań rozegrałem. Ile bramek? No, chyba co najmniej jedną na 4 spotkania, a więc jakieś 250—300 już się zebrało. Z tego co najmniej 5—10 procent przypada na bramki zdobyte z rzutów karnych i wolnych. Słynąłem szczególnie z dobrego egzekwowania rzutów wolnych. To nie był żaden przypadek. Rzuty wolne były moim piłkarskim „hobby". Ćwiczyłem je godzinami samotnie po treningu. Jednego np. dnia strzelałem tylko w lewy górny róg, innego znów w prawy dolny itp. Doszedłem z czasem do perfekcji uderzenia, wypracowując swój własny sposób egzekwowania wolnych. Przy tym wszystkim wykazywałem sporo chytrości, co nieraz pozwoliło mi zwieść najlepszego bramkarza.

— **Które z tysiąca rozegranych spotkań najchętniej pan wspomina?**

— Oczywiście, to zeszłoroczne z Zabrzem. Wygraliśmy wówczas 5:1, a ja sam strzeliłem 4 bramki! W pewnym stopniu, dzięki mnie nazwaliście ŁKS, po tym spotkaniu, „rycerzami wiosny". Czyż nie mogę być z tego dumny?

MIŁOŚNIK SZTUKI

— **Czym się pasjonuje pan w życiu prywatnym?**

— Gdy wracam z boiska (trenuję III-ligowy zespół Włókniarza Pabianice), zawsze bardzo chętnie zasiadam do brydża lub kierek. Poza tym przepadam za tańcem, śpiewem i teatrem. Po prostu kocham sztukę, ale... w dobrym wykonaniu. Tak, jak miłośnika sportu musi „wziąć" gra drużyny piłkarskiej Realu Madrid, czy samego tylko di Stefano, tak mnie „biorą" występy na scenie, obojętnie — czy to jest teatr, opera, czy operetka. Dla artystów mam bowiem wielkie uznanie!

— **Może teraz nieco z innej beczki. Czemu przypisać, że w wieku 38 lat, utrzymuje się pan wciąż w dobrej sprawności piłkarskiej i gotów jest pan w każdej chwili wyjść na boisko?**

— Twierdzę, że w utrzymaniu tak długo dobrej formy, pomogły mi sporty uzupełniające i pracowitość. Poza piłką pasjonuje mnie narciarstwo i tenis. Szczególnie tenis jest dla piłkarza świetnym sportem uzupełniającym. Wyrabia bowiem orientację, technikę startu i wzmacnia samopoczucie. Między innymi, tenisowi zawdzięczam swą sprawność fizyczną.

Rozmawiał
Jerzy Lechowski

Jednego z najbardziej popularnych piłkarzy ŁKS, Staszka Barana, zastaliśmy podczas „przeglądowej" wizyty przy malowaniu okien. Pan Stanisław z mistrzowską wprawą operował pędzlem, śmiejąc się bez przerwy pod nosem: „Muszę doprowadzić mieszkanie do porządku, bo jutro wraca moja żona"
Fot. „PS" — E. Warmiński

Miły prezent dla „Czarnych koszul"

PIŁKARZE stołecznej Polonii otrzymali miły prezent. [illegible] grono przedwojennych członków tego klubu przesłało dla pierwszej drużyny piłkarskiej 13 czarnych wełnianych koszulek [illegible] er dla bramkarza. Jednocześnie z przesyłką nadszedł list, w którym członkowie KS Polonia, przebywający na emigracji w Anglii, składają gorące życzenia, aby poloniści wygrzebali się wreszcie z III ligi i awansowali do II.

W Sosnowcu pierwsza próba kadry młodzieżowej

Wytypowana przez komisję młodzieżową PZPN kadra piłkarzy na międzynarodowy mecz z Francją w dniu 9 listopada w Valenciennes przejdzie w najbliższą niedzielę pierwszą próbę ogniową. W niedzielę, 2 listopada spotka się ona o godz. 11.00 na Stadionie w Sosnowcu z tamtejszą Stalą.

Na mecz sparringowy ze Stalą powołani zostali następujący zawodnicy reprezentujący poza 2 graczami, drużyny II-ligowe:

bramkarze: Leśniak (Wisła), Malnka (Szombierki),

obrońcy: Gnida (Stal Rz.), Nowak (Arkonia), Krzyżanowski (Wawel), Kostaniak (Legia i b W-wa),

pomocnicy: Kaczmarek (Śląsk Wr.), Gress (Zawisza), Janiak (Stal Rz.), Czudo (Stal Mielec),

napastnicy: Gałeczka (Piast Gliwice), Kaźmierczak (Arkonia), Garda (Stal Mielec), Typek (Polonia Gd.), Urbas (Unia Racibórz), Drożdżok i Markiewicz (Śląsk).

Bezpośrednio po meczu w Sosnowcu, zawodnicy zakwalifikowani do drużyny na Francję, przybędą do Warszawy, gdzie zostaną zgrupowani do chwili wyjazdu. Ci, którzy nie wykażą w Sosnowcu zadowalającej formy, wrócą do domu, a wówczas jako uzupełnienie składu na Francję będą wzięci pod uwagę: Nowara, Hliwa i Olędzki (Legia W-wa) Matyszczak (Ślęza) i Stachowiak II (Raków).

Podczas zgrupowania w Warszawie odbędzie się drugi mecz sparringowy z jednym ze stołecznych I-ligowców. Rozegrany on zostanie w środę 5 listopada, wyjazd zaś do Francji ustalony został na piątek, 7.11.

„Łódzki Napoleon" Jezierski domator i spec od... gotowania

CZEMU przypisać fakt, że z drużyny obecnego mistrza Polski, najbardziej lubianym piłkarzem łodzian, jest filigranowy Leszek **JEZIERSKI?** Czyżby o jego popularności decydował „napoleoński" wzrost? A może miła i sympatyczna twarzyczka, żywo przypominająca oblicze dziewczęcia?

To są tylko domysły. Natomiast jest rzeczą stwierdzoną, iż nie kto inny, a właśnie Jezierski zdobył sobie wśród licznej rzeszy kibiców trwały patent ulubieńca stadionów.

Zresztą sam Jezierski na pytanie, jakie czynniki wpłynęły na to, że

Od tegorocznego sukcesu, kibiców i wywiadów prasowych boli mnie już głowa — powiedział nam prawoskrzydłowy mistrza Polski — Leszek Jezierski. Całe szczęście, że wyjeżdżamy wkrótce za granicę, bo wizytom i przyjęciom nie byłoby chyba końca
Fot. „PS" — E. Warmiński

stał się on maskotką łódzkiego zespołu, nie potrafi udzielić konkretnej odpowiedzi:

— Chyba to, że od pierwszych spotkań w Łodzi mam na boisku bliski kontakt z kibicami, gdyż grając na prawym skrzydle, biegam przecież na flance i znajduję się tym samym w najbliższej odległości od dopingującej mnie widowni. Ludzie lubią faworyzować małych piłkarzy, nie wyróżniających się walorami fizycznymi — opowiada Jezierski. Uważam także, iż zaufanie w szeregach łódzkich wielbicieli piłkarstwa, pozyskałem dzięki udanym spotkaniom.

Z urodzenia jestem przecież lublinianinem, i do Łodzi przeniosłem się w 1952 r. z warszawskiego CWKS w towarzystwie Soporka, Pilarskiego, Kłaczka i Kokota. Prawdę mówiąc, to będąc w CWKS przeżywałem pewną depresję. Byłem tam ciągle pomijany przy ustalaniu składu, mimo, że grałem już wówczas zupełnie nieźle. Bolało mnie, że na skrzydle występuje Sąsiadek, a dla mnie nie ma miejsca, chociaż często miałem już udane występy w reprezentacji Warszawy.

Po przejściu do ŁKS doprawdy odżyłem. Styl gry tej drużyny najlepiej mi odpowiada. Lubuję się w krótkiej grze, polegającej na szybkich, dokładnie adresowanych podaniach. Wcale mi nie leżą długie crossy na dobieg. Zresztą w drużynie ŁKS wszyscy doskonale się rozumieją. Szczególnie dobrze gra mi się z Soporkiem, Szymborskim, Jańczykiem i Grzywoczem. Jest w tym duża zasługa trenera Władysława Króla, który potrafił uczynić z nas skonsolidowany zespół.

— **Jaki mecz w tegorocznych rozgrywkach uważa pan za najbardziej dramatyczny?**

— W Bydgoszczy z Polonią. Kosztował on nas masę nerwów. Przecież jeszcze na 5 minut przed końcem spotkania bydgoszczanie prowadzili 3:2. Drżałem o końcowy wynik. Na szczęście Stasio Baran strzelił celnie z wolnego i wywalczyliśmy remis 3:3.

— **Czy obawiał się pan o wynik chorzowskiego meczu z Górnikiem Zabrze?**

— Chociaż do zabrzan, jak dotąd, mieliśmy szczęście, to mimo wszystko, jadąc tam zdawaliśmy sobie sprawę, że szczególnie naszej defensywie trzeba się mieć na baczności przed niesłychanie groźnymi napastnikami Górnika. Otrzymaliśmy polecenie, aby w pierwszej połowie spotkania wytrącać przeciwników z gry. Trzeba było pamiętać, że jeśli, nie daj Boże, wpadną oni w trans, to mogą nas „załatwić".

— **Co najbardziej utrwaliło się panu w pamięci, właśnie z tego meczu?**

— Ostatnie 12 minut gry, które ciągnęły się nieskończenie długo. Dłużyły się one do tego stopnia, że w pewnym momencie zaczęliśmy między sobą szeptać: „Co jest u licha! Czyżby stanął zegar?!".

A zegar, najspokojniej w świecie, miarowym ruchem wskazówek odliczał monotonnie uciekające minuty. Moim zdaniem, jeśli by tylko dopisało nam szczęście, mieliśmy w Chorzowie szanse wygrać mecz 2:0.

Kiedy sędzia p. Fronczyk z Krakowa odgwizdał koniec meczu, ze wzruszenia nogi trzęsły mi się jak galareta. Naszych wiernych kibiców ogarnęła jakaś zbiorowa ekstaza. Jak przez mgłę (czytaj przez łzy szczęścia — przyp. red.) widziałem szaleńcze wybuchy radości łódzkich widzów.

I teraz, chociaż minęło już parę dobrych dni od pamiętnego meczu w Chorzowie, trudno mi jest pokazywać się na ulicach Łodzi. Jestem bowiem bez przerwy nagabywany przez kibiców, którzy uważają za swój święty obowiązek osobiście złożyć gratulacje każdemu piłkarzowi.

— **Proszę się nam zwierzyć, co obok piłki nożnej jest pana największą pasją.**

— Przebywanie w zaciszu domowym. Jestem urodzonym domatorem. Każdą wolną chwilę spędzam w domu na zabawie z synkiem, który ma w tej chwili 3 i pół roku i odziedziczył po mnie moje imię. Oczywiście pragnę, aby w przyszłości przejął on także moje piłkarskie uzdolnienia. Z uwagi na to, że żona niedawno zakończyła pomyślnie studia medyczne, zdążyłem się przez ten czas nauczyć przygotowywania wszelkich potraw.

Jednym słowem ostatnio żyłem za pan brat w równym stopniu z piłką, jak i z książką kucharską.

Rozmawiał
Jan Wojdyga

Po uchwale Prezydium GKKF zielone światło dla hokeja na lodzie

PREZYDIUM Głównego Komitetu Kultury Fizycznej podjęło uchwałę, zmierzającą do rozwoju hokeja na lodzie. W związku z tym zwróciliśmy się do odpowiedzialnego za tę dyscyplinę sportu w GKKF, naczelnika RYSZARDA ŁYSAKOWSKIEGO, z prośbą o omówienie tej uchwały.

— Na wstępie muszę wyjaśnić — mówi nasz rozmówca — **że Prezydium GKKF zatwierdziło niemal w całej rozciągłości postulaty PZHL, a więc jest to dowodem, że aktyw związkowy, wspólnie z Zarządem PZHL wypracował właściwą drogę dla rozwoju hokeja na lodzie. Spodziewać się zatem należy, że potrafi również zrealizować swoje postulaty.**

Uchwała zawiera 4 podstawowe problemy: **baza rozwojowa, szkolenie, wyczyn i masowość.**

Zagadnienie bazy rozwojowej jest tu oczywiście najbardziej istotne, gdyż bez lodowisk i sprzętu przy najlepszych chęciach nikt daleko nie zajedzie. Oczywiście jednak trzeba te sprawy brać realnie, według zasady „tak krawiec kraje, jak mu materiału staje".

GKKF zapewnił więc Związkowi ukończenie budowy lodowiska w Toruniu, wybudowanie lodowiska w Krakowie oraz pomoc przy budowie lodowiska w Gdańsku. Równocześnie postanowiono zabezpieczyć konserwację i rozbudowę lodowisk naturalnych w Krynicy i Nowym Targu.

Ze sprzętem nie jest źle. Okazuje się, że fabryka w Myszkowie wyrabia **już całkiem niezłe łyżwy, na których mogą jeździć i drużyny ligowe. W tej sprawie będą prowadzone rozmowy i nacisk tak ze strony GKKF jak i Związku.** Nie przekreśla to oczywiście tymczasem sprawy importu, ale tylko dla najwyższego wyczynu.

Jeśli chodzi o szkolenie, to **poważnym krokiem naprzód będzie powołanie przy Zarządzie ciała doradczego — rady trenerów,** a przede wszystkim uporządkowanie spraw trenerskich przez wprowadzenie licencji w oparciu o organizowane dwa razy do roku doszkalania i sprawdziany. Również kontakty naszych trenerów z osiągnięciami hokeja zagranicznego (przede wszystkim radzieckiego) powinny przynieść pożądane rezultaty.

Oczywiście, te sprawy powinny oddziaływać w dużym stopniu na podniesienie się poziomu wyczynu. Niemniej jednak uchwała w tej części głosi wyraźnie, że podnieść wyczyn można przede wszystkim przez stworzenie silnych klubów, mających zapewnione warunki treningu na sztucznych lodowiskach. Tak to zresztą było i dotychczas, gdzie przodowały zespoły katowickie i warszawskie, a obecnie liczy się na zespoły łódzkie, toruńskie, a w niedługiej przyszłości i krakowskie. Są to przecież, obok Krynicy, środowiska wielkich tradycji hokejowych i czołowych osiągnięć w tej dyscyplinie. Jeśli we wszystkich tych ośrodkach będzie chociaż jedna silna drużyna, to ich wzajemna rywalizacja będzie rękojmią podniesienia się hokeja.

Do tego należy jeszcze dodać **właściwą politykę w dziedzinie kontaktów zagranicznych.** I tutaj planuje się zasadniczą zmianę dotychczasowej praktyki, a mianowicie obecnie **będzie się sprowadzać i jeździć do przeciwników o tym samym poziomie, gdyż dotychczasowe kontakty z drużynami wielkiej piątki deprymowały zawodników, załamywały trenerów i były antypropagandą naszego hokeja w kraju.**

Sprawę masowości postawiłem na końcu nie przypadkowo, gdyż to jest zagadnienie nie tylko PZHL, ale i SKS, które zresztą otrzymały od nas na ten sezon 1.300.000 zł na budowę ślizgawek przyszkolnych. **Jeśli młodzież otrzyma lodowiska i sprzęt, a wyczyn pokaże nasze wyższe aspiracje, to nie trzeba będzie szukać narybku i tak jak dziś każdy chłopiec w szkole biega, rzuca i skacze, tak później zimą będzie chodził stale na lód, aby gonić za kauczukowym krążkiem.**

Rozmawiał
dom

Alarmujemy póki czas...

Panie na bakier z koszem

CHOC to niby początek sezonu koszykówki, choć jeszcze I liga mężczyzn nie rozpoczęła grać, a trzeba przyznać, że właśnie ona jest ośrodkiem zainteresowania sympatyków koszykówki, przystępujemy w najbliższą niedzielę już do 3 kolejki I ligi żeńskiej, 5 kolejki II ligi żeńskiej i 2 kolejki II ligi mężczyzn. Według oceny naszych współpracowników i relacji sędziów prowadzących zawody, a także innych obserwatorów — nie można być w sumie zadowolonym z poziomu przebiegu rozgrywek.

Drużyny wykazują poważne niedomagania, przede wszystkim w kondycji i dyspozycji strzałowej, ogromne luki w defensywie, oraz brak chęci walki. Braki te, właśnie na po[illegible]nu, są niezmiernie niepokojące.

POTRZEBNA KOORDYNACJA

Warto tu także poruszyć i drugi problem, mianowicie sposób urządzania i reklamowania meczów ligowych. Dotyczy to głównie tych miast, w których jest więcej niż jedna drużyna ligowa. Wydaje się nam, że tam właśnie zainteresowane kluby powinny doprowadzić do jakiegoś porozumienia co do godzin rozgrywanych zawodów, tak by przynajmniej ta nieliczna (chyba z powodu niskiego poziomu), garstka publiczności i osób bezpośrednio związanych z koszykówką, mogła oglądać w danym dniu możliwie największą ilość zawodów pierwszoligowych. Sprawa reklamy i informowania publiczności na samych już zawodach, też jest problemem i należy się dziwić, że tak poważne w koszykówce kluby jak **AZS AWF, czy Polonia W-wa nie potrafią zorganizować mikrofonu i speakera. Czyżby to było tak trudne?**

CZY TO NIE ZA MAŁO?

Znamienną wydaje się być wypowiedź wiceprezesa PZKosz i Przew. Kolegium Sędziów Cz. Czmocha, podczas meczu Polonia — Olimpia Poznań w Warszawie.

— **Czy wiesz co nowego można zauważyć w żeńskiej koszykówce?**

— ?

— **Wszystkie drużyny mają nowe dresy w tym sezonie....**

Tak, to jednak jest niewiele i nie to czegośmy oczekiwali i co chcielibyśmy widzieć.

W I lidze koszykarek pewnego rodzaju niespodzianką była porażka **Polonii z coraz bardziej się konsolidującą Olimpią.** Wydaje się, że w tym sezonie Polonia nie będzie miała łatwego życia, i chociaż nie grozi jej spadek, to z czołówką trzeba będzie się pożegnać. No, a cóż z rezerwami i narybkiem — wieloletnim już, ciężkim i nierozwiązalnym problemem poloniści? Czy nigdy już nie ujrzymy na boisku pełnej dwunastki i nowych twarzy??

Drużyna Olimpii, chociaż zmieniła trenera, nie straciła nic na swej wartości i raczej wydaje się być na drodze cementowania zespołu i wypracowania sobie jakiejś koncepcji gry.

JEDEN AZS...

Wysokie zwycięstwo **AZS AWF nad Lechem Poznań,** całkowicie i w pełni zasłużone, nie daje zupełnego zadowolenia, gdyż przyszło drużynie warszawskiej zbyt łatwo. Trudno to przypisać na karb rewelacyjnej formy azetesiaczek, a raczej braku bojowości i chęci prawdziwej walki u poznanianek. Obecna forma **Olesiewicz, Chlodzińskiej i Skubiszewskiej** jest zadowalająca, to samo można powiedzieć o poznaniankach — o **Rodze i młodej Siwek, ale reszta gra naprawdę bez zapału i zaciętości.**

Aczkolwiek **Wawel Kraków** bezapelacyjnie zwyciężył Spójnię Gdańsk, jednak wiele do myślenia pozostawia fakt uzyskania przez **młodą Guziewicz aż 25 punktów.** Czyżby na tak mało rutynowaną gdańszczankę nie można znaleźć skutecznego lekarstwa?

DWIE CZERWONE LATARNIE

AZS Poznań i Spójnia Gdańsk, zajmujące dwie ostatnie pozycje w tabeli, pozostaną na nich chyba już do końca rozgrywek. W związku **z takimi faktami, trzeba się** będzie w przyszłym roku zastanowić, czy jednak nie ograniczyć rozgrywek ligowych ekstraklasy do ośmiu drużyn, celem wzmożenia rywalizacji przynajmniej wśród „spadkowiczów".

W trzeciej kolejce rozgrywek zwycięstwa Lecha, AZS AWF, Wawelu, Wisły i Olimpii — wydają się być bezsporne.

W II lidze żeńskiej nie dzieje się nic specjalnie ciekawego, a II ligą męską zajmiemy się szerzej po przebiegu paru kolejek rozgrywek.

(jg)

Notatnik piłkarza

Na ostatnim posiedzeniu WGD PZPN ukarał za brutalną grę względnie niesportowe zachowanie się następujących piłkarzy: **A. Kajdańskiego Piast N. Ruda** — 3 mies. dyskwalifikacji za brutalną grę, **T. Anioła Lech Poznań** — 6 tyg. dyskwalifikacji za niesportowe zachowanie się a **T. Matelowskiego Legia Krosno** — 2 tyg. z zawieszeniem na 6 miesięcy za podobne przekroczenie mniejszej wagi.

R. Krawiarza AKS Chorzów, — **E. Niedźwiedzkiego** i **J. Krawczyka,** Górnik Radlin, **E. Kuchnickiego,** Calisia, **S. Żołnierowicza,** Lublinianka, **B. Jezowita,** Walter Rzeszów, **E. Burzyńskiego,** Flota, **J. Hejosza,** BBTS i **R. Buzego,** Unia Tarnów — wszystkich nagana za niesportowe zachowanie się.

Ponadto WGiD wymierzył Calisii grzywnę **500 złotych** za brak porządku na meczu z Lechem Poznań.

Decyzją WGiD zawody o wejście do II ligi pomiędzy RKS Raków i KKS Kluczbork, które nie odbyły się ubiegłej niedzieli, powtórzone zostaną w dniu 9 listopada. W związku z tym wszystkie mecze, wyznaczone terminarzem na dzień 9 listopada, przełożone zostają na **dzień 16 listopada.**

Igrzyska Polaków z zagranicy w 1960 r.

Uroczystości Tysiąclecia Państwa Polskiego uświetni jeszcze jedna impreza. Oto na ostatnim posiedzeniu Prezydium PKOl postanowiono, że II Igrzyska Sportowe Polaków z zagranicy, które początkowo miały się odbyć w przyszłym roku, zostaną rozegrane w 1960 r. w Warszawie. Zawody będą połączone ze zlotem Polaków, organizowanym z okazji Millenium.

(PAP)

Strzelcy mają II ligę

Kiedy przed kilkoma miesiącami padł projekt utworzenia I ligi strzeleckiej, znalazło się wśród działaczy tej dyscypliny wielu ludzi, którzy kwestionowali tę innowację w sporcie strzeleckim. Ich głównymi argumentami było to, że zawsze takie będą zbyt kosztowną imprezą dla klubów, a co za tym idzie w terenie ten system rozgrywek nie przyjmie się. Z sytuacji tej znalazło się jednak wyjście. Postanowiono mianowicie rozgrywki ligowe prowadzić korespondencyjnie.

W tej chwili gdy rozgrywki I ligi właściwie są na ukończeniu (do końca pozostały tylko 3 kolejki) z terenu odezwały się głosy „urażonych" klubów, rekrutujących się z tych, które nie biorą udziału w rozgrywkach I ligi. Sedno sprawy tkwi w tym, że chcą one także rozgrywać spotkania. Tak więc zrodziła się nowa myśl, utworzenia II ligi. PZSS myśl tę z radością zaakceptował.

Rozgrywki II ligi będą prowadzone podobnie jak i w pierwszej — korespondencyjnie. W skład zespołów wchodzić będzie: 2 seniorów, którzy strzelać będą z małokalibrowego karabinka ... 3 x 40 strzałów (kbks 1), 1 seniorka, 1 juniorka i 1 junior, którzy ... będą połowę tej konkurencji (kbks 9), oraz 2 zawodników w strzelaniu z pistoletu dowolnego.

Mistrz i wicemistrz II ligi wchodzą w roku przyszłym w skład zespołów I ligi na miejsce drużyn, które po skończonych rozgrywkach I ligi zajmą dwa ostatnie miejsca i spadają automatycznie do II ligi. Rozgrywki II ligi rozpoczną się w pierwszą niedzielę listopada.

(jk)

Polscy hokeiści na trawie poszukiwanym partnerem w Europie

Tegoroczne zwycięstwa naszych hokeistów na trawie nad Francją 2:0, Austrią 2:0, Rumunią 2:1 i ostatnio nad NRD 2:0 oraz zakwalifikowanie się naszej jedenastki do finału Pucharu Europy, umocniły czołową pozycję Polaków w tej dyscyplinie sportu. Wraz ze wzrostem poziomu naszych hokeistów wzrosło również zainteresowanie drużyną polską w europejskim światku hokejowym. Uwidoczniło się to w nawiązaniu wielu korzystnych kontaktów z najlepszymi zespołami europejskimi.

W początkach listopada br. reprezentacja Polski wyjedzie na tournee po Hiszpanii i Portugalii. Polacy rozegrają dwa mecze w Hiszpanii (w tym jeden z reprezentacją tego kraju) oraz międzypaństwowe spotkanie z Portugalią w Lizbonie. Spotkania z Hiszpanią zaplanowane zostały na sobotę i niedzielę 8 i 9 listopada. Terminy te ulegną najprawdopodobniej opóźnieniu z powodu przedłużenia się załatwiania formalności paszportowych. PZHT zwrócił się do związku hiszpańskiego z propozycją przełożenia tych spotkań na drugą połowę listopada. Chociaż nie otrzymano jeszcze odpowiedzi, należy się spodziewać, iż propozycja ta zostanie przyjęta, gdyż Hiszpanie nie zechcą chyba zrezygnować z tak atrakcyjnego przeciwnika, jakim jest niewątpliwie zespół polski.

Przygotowania do wyjazdu zapięte są już na ostatni guzik i czeka się tylko na paszporty i wizy hiszpańskie. Na tournee po Półwyspie Pirenejskim wyjedzie 15 zawodników pod opieką trenera kadry narodowej — Paczkowskiego. Do reprezentacji powołani zostali następujący hokeiści: Górny (Warta Poznań), Kubiak (Grunwald Poznań) Siankiewicz (Warta), Dąbrowski (Stella Gniezno), Marzec i Maciaszczyk (obaj z Grunwaldu), Ptak (Warta), Różański (Warta) oraz bracia Flinikowie z gnieźnieńskiej Stelli. Jako rezerwowych wyznaczono: Goławskiego (Rzemieślnik W-wa), Wojdyłaka (Grunwald), Śnigielskiego (Grunwald), Stawińskiego (Grunwald), Adamskiego (Stella), Wiśniewskiego (Stella) i Ziaję (Siemianowiczanka).

Występy w Hiszpanii i Portugalii będą zakończeniem tegorocznego sezonu międzynarodowego. Przyszły rok zapowiada się pod tym względem niezwykle interesująco.

Już w połowie maja przyjedzie do Polski czołowy zespół angielski Grinsby, który rozegra trzy spotkania w dniach 16, 17 i 19 maja w Gnieźnie, Poznaniu i Warszawie. Na 31 maja przewidziany jest finał Pucharu Europy, w którym Polska zmierzy się z Egiptem. Mecz finałowy odbędzie się najprawdopodobniej na terenie neutralnym. Regulamin Pucharu przewiduje, iż gospodarze muszą pokryć wszelkie koszty związane z organizacją spotkania jak również koszty podróży swych przeciwników, co w wypadku Polski i Egiptu przekracza możliwości finansowe związków obu tych krajów. Międzynarodowa Federacja Hokeja na Trawie zwróciła się do Polski z propozycją rozegrania tego meczu w Wiedniu lub Rzymie. Polacy skłonni są rozegrać to spotkanie w Rzymie, a to ze względu na zapoznanie się z miejscem turnieju olimpijskiego 1960 roku.

Po dwumiesięcznej przerwie, 26 lipca, zobaczymy na Śląsku reprezentację Rumunii, z którą od dawna utrzymujemy stałe kontakty. Najciekawiej zapowiadają się jednak ostatnie dwa miesiące sezonu 1959 roku. W początkach września nasza reprezentacja wyjeżdża na spotkanie do NRD (6 września), a w tydzień później gościć będziemy hokeistów Niemieckiej Republiki Federalnej, z którymi rozegramy dwa mecze w Poznaniu w dniach 13 i 14 września. W październiku rozegrane zostaną w Polsce dwa spotkania z Hiszpanią (9.X.) i Anglią (23.X.). Miejsce tych atrakcyjnych spotkań nie zostało dotychczas ustalone, należy się jednak liczyć, że odbędą się one na terenie Wielkopolski.

Jeżeli dodamy do tego udział Polski w corocznym turnieju w okresie Zielonych Świąt w NRF, oraz liczne kontakty klubów i okręgów, to otrzymamy pełny obraz szerokich kontaktów międzynarodowych hokeistów na trawie w przedolimpijskim sezonie 1959 roku.

(Ł)

W lodowiskach Szwedzi prowadzą z nami 16:3

Jakie wyniki osiągniemy z Malmö i Hammarby

Już za parę dni zobaczymy na naszych lodowiskach szwedzkich hokeistów. Po rocznej przerwie w tradycyjnych spotkaniach klubowych, przybędą do nas znowu sympatyczni sąsiedzi zza Bałtyku, którzy od lat należą do piątki światowych potęg w hokeju na lodzie, a w mistrzostwach świata 1957 roku w Moskwie zdobyli najzaszczytniejszy tytuł, wprawdzie pod nieobecność drużyn zamorskich, ale w walce z niemniej silnymi zespołami ZSRR i CSR.

Może się komuś wydawać, że na Półwyspie Skandynawskim nie ma problemu z lodowiskami, ale okazuje się, że zmiany klimatyczne — złagodzenie zimy, sięgnęły i tych terenów, tak że Szwedzi uniezależniają się od kaprysów pogody, budując sztuczne lodowiska. Mają ich już 16, a dalszych 12 ma być otwartych jeszcze w tym sezonie. Dzięki tym lodowiskom Szwedzi rozpoczęli sezon już 5 października meczem pomiędzy pierwszoligowymi zespołami Hammarby a Djurgarden, zakończonym wygraną tych ostatnich w stosunku 4:3. W zwycięskim zespole grał słynny „Tumba" Johansson, który wykazał już na początku sezonu wysoką formę, zdobywając 3 bramki.

Drużyna Djurgarden trenowana była przez miesiąc przez Kanadyjczyka Ed Reigla, który od listopada szlifować będzie formę reprezentacji krajowej przed mistrzostwami świata.

Djurgarden, jeden z najsilniejszych zespołów Szwecji, grać będzie w tym roku tylko dwoma atakami, gdyż kilku graczy odeszło do wojska. W odwrotnej sytuacji znajduje się Södertälje, gdyż do klubu tego powracają po odbyciu służby wojskowej Lundwall i Wreting. Drużyna ta powinna odegrać poważną rolę w tegorocznych rozgrywkach ligowych.

Jeśli już mowa o rozgrywkach ligowych, to Szwedzi narzekają na trudności w ich przeprowadzaniu i mają podobno wystąpić na kongresie LIGH w Pradze z propozycją rozgrywania mistrzostw świata co drugi rok, gdyż w przygotowaniach do mistrzostw i samych mistrzostwach widzą główną przyczynę wspomnianych trudności. Wydaje się jednak, że LIGH ze względów merkantylnych, a także kraje jak Kanada, USA, ZSRR i CSR, ze względów propagandowych, nie poprą tego stanowiska.

Ważniejszym jednak „wrogiem" rozgrywek ligowych jest... telewizja. Ponieważ większość meczów mistrzowskich jest tam transmitowana, coraz więcej kibiców woli patrzeć na to widowisko w ciepłym pokoju, aniżeli przystupywać przez dwie godziny na zimnych trybunach stadionów. Taka sytuacja grozi zmniejszeniem się wpływów finansowych, na które hokej szwedzki nie mógł się dotąd skarżyć.

W Szwecji istnieją dwie równorzędne ligi hokejowe: północna i południowa, których mistrzowie rozgrywają między sobą spotkania o tytuł mistrza Szwecji.

FF Malmö, drużyna, która już 3 listopada rozegra na Torwarze pierwsze w tym sezonie spotkanie międzynarodowe w naszym kraju, jest beniaminkiem ligi południowej.

Wizytą FF Malmö nie kończą się nasze tegoroczne kontakty ze Szwedami. W tzw. sparringu — partnerem naszej kadry, przygotowującej się do mistrzostw świata, będzie zespół pierwszoligowej Hammarby, którą trenuje znany bramkarz Lasse Svensson, a nie jest wykluczone, że w drodze do Pragi jedno lub dwa spotkania rozegra z nami nawet reprezentacja Szwecji.

W. Domański

As atutowy szwedzkiej reprezentacji hokejowej — „Tumba" Johansson

Fot. Arch. „PS"

Listopadowy „BOKS"

Ukazał się już w sprzedaży 11, listopadowy numer miesięcznika „Boks". Jak zwykle zawiera on bardzo interesujący i wszechstronny materiał dotyczący spraw pięściarskich. Na czoło wybija się pozycja pt. „Mądre przepisy likwidują niebezpieczeństwo w boksie", w której na temat zdrowotności w pięściarstwie i przepisów obowiązujących w boksie amatorskim NRF, a także polskim wypowiada się światowej sławy uczony niemiecki prof. dr Grebe.

Z listopadowego „Boksu" dowiadujemy się o początkach pięściarstwa w Rzeszowie, Ostrowcu i Białymstoku.

O wizycie Chmielewskiego w Polsce pisze Jan Wojdyga, a uwagami na temat Spartakiady Wojskowej w Lipsku, jeśli chodzi o turniej bokserski, dzielą się Piotr Mizerski i Jerzy Zmarzlik.

Aleksander Reksza przypomina sylwetkę zmarłego niedawno pięściarza Joe Janetta, który należał do wielkiej czwórki tytanów pięści w początkach naszego stulecia. Poza tym Czytelnicy znajdą normalne rubryki oraz pamiątkowe zdjęcia niezłomnego championa wagi muszej Henryka Kukiera.

Rendez-vous asów tenisa na ANTYPODACH

Po długich targach, najpierw z Filipinami, a następnie z Australijską Federacją Tenisową i Komitetem Pucharu Davisa, ustalone zostało miejsce i termin spotkania pierwszego finału międzystrefowego Włochy (Europa) — Filipiny (Azja). Spotkanie odbędzie się w Sydney 4—6 grudnia. Zwycięzca tego spotkania zmierzy się 19—21 grudnia w Perth w drugim finale międzystrefowym z finalistą Ameryki—USA.

AMBITNE PLANY WŁOCHÓW

Tenisiści włoscy mają wielkie plany w związku z tegorocznymi finałami Pucharu Davisa. Są niemal pewni zwycięstwa nad Filipinami i uważają, że w związku z wielką formą życiową Siroli stać ich na to, by pokonać ewentualnie także Amerykanów. Fakt, że to drugie spotkanie musi Włosi rozegrać na przeciwległym niemal punkcie piątego kontynentu, co jest związane z męczącą podróżą i nowym zaaklimatyzowaniem się, jest dla nich wysoce niekorzystny. Federacja Australii nie dała się jednak skłonić do ustępstw. Odnosi się wrażenie, że w interesie Australijczyków leży spotkanie się w finale Challenge Round raczej z Amerykanami, aniżeli z Włochami, ale tak czy owak usiłują zmęczyć na wszelki wypadek obie strony.

SCHMIDT I LUNDQVIST W AUSTRALII

Wszyscy uczestnicy finałowych rozgrywek o Puchar Davisa będą zresztą mieli okazję uprzedniego zmierzenia swych sił w różnych turniejach, organizowanych w tym okresie w Australii. Na turnieje te zostali zaproszeni z Europy Szwedzi oraz Schmidt i Lundqvist, obsada będzie zatem na najwyższym poziomie światowym.

Włosi wyruszają do Australii już 2 listopada, a więc będą mieli miesiąc czasu na aklimatyzację. W związku z tym ani Sirola, ani Pietrangeli, ani Merlo, którzy stanowią ekipę włoską, nie mogą w tym roku bronić barw włoskich w Pucharze Króla Szwedzkiego. Mimo to drużyna B w składzie: Antonio Maggi, Bonetti, Fachini i Tacchini już zakwalifikowała się do następnej rundy, po pokonaniu Finlandii.

RICHARDSON LICZY NA.. ŻONĘ

Amerykanie odmłodzili znacznie swą ekipę daviscupową. Z dawnej obsady pozostali jedynie Richardson oraz zeszłoroczny debiutant McKay. Do tej dwójki dokooptowano młodzież: Crawforda i Bucholza oraz zamieszkałego od 5 lat w USA Peruwiańczyka Olmedo. Kierownictwu tenisa amerykańskiego tak bardzo zależy na wyjściu z honorem z tegorocznych finałów, że nawet zezwoliło, aby Richardsonowi towarzyszyła w podróży jego małżonka, co jest zupełnie wyjątkowym wypadkiem.

Na razie jednak obecność żony nie uratowała Richardsona od pierwszej porażki, jaką poniósł on podczas odbywanego wspólnie z Olmedo tournée po Filipinach. Na manilskim Rizal Stadium przeciwnikami Richardsona i Olmedo byli rywale Włochów w finale międzystrefowym: Deyro i Ampon. Po wygraniu z Deyro 6:3, 6:2, Richardson przegrał z 36-letnim Amponem 6:3, 2:6, 2:6. Olmedo przegrał oba swe spotkania: z Amponem 4:6, 6:4, 5:7, a z Deyro 1:6, 1:6. Amerykanie przegrali także grę podwójną z młodą parą Filipińczyków Johnny Jose i Mike Dungo 5:7 i 9:11.

KIEPSKIE PROGNOSTYKI PO MECZU Z FILIPINAMI

Wyniki te musiały wiele napsuć krwi kierownictwu ekipy USA i nie świadczą o jakiejś nadzwyczajnej formie ich reprezentantów. Walka z Włochami będzie więc bardzo wyrównana i bardzo zacięta, a jej rezultat jest zupełnie niewiadomy. Kto wie, czy w 1958 r. nie dojdzie po raz trzeci w historii Pucharu Davisa do spotkania na ziemi australijskiej w finale Challenge Round reprezentantów Europy z mieszkańcami Antypodów? (po raz pierwszy zdarzyło się to w 1912 r. w Melbourne, kiedy Wyspy Brytyjskie pokonały obrońcę tytułu Australazję 3:2, po raz drugi w Sydney w 1919 r., kiedy z kolei Australazja wygrała z Wyspami Brytyjskimi 4:1).

CZYHANIE NA TENISOWEGO BOGA

Na razie zaś w listopadzie, który odpowiada w Australii naszemu kwietniowi, odbędzie się kilkakrotna próba sił najlepszych tenisistów Europy, USA i Australii. Z takiej okazji zechce zapewne skorzystać zamierzający towarzyszyć swym rodakom światowy impresario tenisa zawodowego Jack Kramer, który ostrzy sobie już zęby na trzech dalszych pupilków australijskich kortów: Andersona, Coopera i Rose'a.

Z tym ostatnim sytuacja jest jeszcze niewyjaśniona. Los jego zależy właściwie od odpowiedzi, jakiej udzielą organizatorzy turniejów w Europie i Południowej Ameryce Federacji Australijskiej na temat zwrotu kosztów, uiszczonych Rose'owi. Jeśli będą się one wydawały panom z Federacji zbyt duże, to nie wiadomo, czy „najlepszy obecnie deblista świata" będzie mógł wesprzeć reprezentację swego kraju w Challenge Round 1958.

E. Cunge

Notatnik wioślarza

Chociaż sezon skończył się już przeszło miesiąc temu, ruch w światku wioślarskim jest coraz żywszy. Przyczynia się do tego wzmożona praca treningowa na zimowych basenach oraz zbliżający się termin nadzwyczajnego walnego Sejmiku PZTW. Jak już niejednokrotnie pisaliśmy, sejmik ten powinien przynieść oczyszczenie niezdrowej atmosfery, panującej wśród działaczy wioślarskich.

☆

Po zaprzestaniu produkcji wioseł przez bydgoski warsztat federacji „Kolejarz", kluby w całej Polsce zaczęły gwałtownie odczuwać brak tego sprzętu. Pod koniec sezonu sytuacja była bardzo zła. Wydaje się jednak, że po zimowej przerwie wioślarze nie będą narzekali, gdyż zamówiono już w NRD większą ilość wioseł, która pokryje niedobór w produkcji krajowej.

w. k.

Urzędowe tabele wygranych P.P. Totalizator Sportowy

P.P. TOTALIZATOR SPORTOWY ogłasza tabelę wygranych powyżej zł. 2.000.- w 27 zakładach piłkarskich z dnia 26.X.58 r.

Rozwiązania bezbłędne /13 trafień/ - wygrane I stopnia

Kupony składane w punktach Toto:

Warszawa	1/80-229660	1/225-719024	1/611-333253
Kraków	2/5-606483	2/15-191625	
Katowice	3/33-149499	3/45-2975954	3/101-41928
	3/105-480591	3/185-229281	3/241-431145
	3/342-284193		
Łódź	5/4-4569074	5/145-476186	
Bydgoszcz	7/60-125231		
Gdańsk	8/22-228584	8/22-228584	8/68-236951
Lublin	10/15-3142		
Opole	13/43-56406		
Szczecin	15/49-334639		
Koszalin	17/61-881930		

P.P. TOTALIZATOR SPORTOWY ogłasza tabelę wygranych powyżej zł. 2.000.- w Konkursie Toto-Lotek z dnia 26.X.1958 r.

Rozwiązania z 5 trafieniami premiowymi /z dyscypliną dodatkową/ - wygrane II stopnia

Kupony składane w punktach Toto:

Łódź	5/50-260649

Rozwiązania z 5 trafieniami zwykłymi - wygrane III stopnia

Kupony składane w punktach Toto:

Warszawa	1/35-3626975	1/152-6873165	1/212-3127868
	1/224-3027392	1/417-6833293	1/455-539731
Kraków	2/6-2692370	2/18-2749538	2/22-2607908
	2/84-2927498	2/85-2437506	2/205-2653488
	2/267-2892041		
Katowice	3/11-3310693	3/61-764098	3/133-3202065
	3/155-5930200	3/155-5930024	3/163-2996232
	3/189-5920489	3/201-564630	3/204-84368
	3/256-909687	3/265-2963855	3/311-2981815
	3/375-3335074		
Wrocław	4/24-2626121	4/58-2580337	4/136-2097538
	4/136-2097539	4/175-517153	4/208-228203
	4/208-228204		
Łódź	5/8-2418432	5/30-4719488	5/196-4700349
Poznań	6/64-218469	6/64-218469	6/64-218469
	6/82-4730208	6/82-4730209	6/181-1438445
Bydgoszcz	7/44-1769981		
Gdańsk	8/13-2940046	8/49-2610165	8/69-789929
	8/13-2940046		
Lublin	10/9-69482	10/9-69482	10/9-69482
	10/9-69493	10/9-69493	10/18-221475
	10/18-221475		
Kielce	11/12-147983		
Opole	13/2-2123220		
Ziel. Góra	14/9-156874		
Olsztyn	16/4-189595	16/14-2026638	16/81-982916

Szerokie plany łyżwiarzy szybkich

Sezon bez Pilejczykowej

Niełatwe życie mają nasi łyżwiarze. Pozbawieni w dalszym ciągu sztucznego toru, uzależnieni są od kaprysów pogody. W zimie uciekają w góry, ale jest to przecież kosztowne, jesienią zaś zawodnicy stołeczni, a tych jest najwięcej (ok. 90 proc. kadry), „skazani" są na „Torwar" równie kapryśny, jak i nasza zima.

Z lodowiskiem tym są jeszcze inne kłopoty, bo łyżwiarzom wyznaczono trening o 6 rano. Ci, którzy mieszkają daleko, muszą wstawać o 4 rano. Nie każdy ma takie szczęście, jak Legia; łyżwiarze jej zaproszeni na kilkanaście dni przez berlińskie „Einheit", powrócili właśnie z bardzo pożytecznego treningu na Seelenbinderhalle.

Innego rodzaju kłopoty mają łyżwiarze warszawskiej Gwardii. W przeddniu sezonu rozwiązano tu sekcję łyżwiarską, której przecież Gwardia nie potrzebowała się wstydzić. Sekcja grupowała wielu zawodników i zawodniczek z tytułami mistrzów, wicemistrzów i rekordzistów Polski, jak: Skrzypnik, Nykiel, Bożena Kalbarczykówna i Brymasówna. Chodzą słuchy, że gromadka dotychczasowych gwardzistów zasili stołeczne Ogniwo.

Nasze łyżwiarstwo szybkie rozpoczyna sezon osłabione brakiem Pilejczykowej. Piąta łyżwiarka świata będzie pauzowała z powodu macierzyństwa.

Sezon zakrojony jest na dużą skalę, rzecz tylko w tym, w jakim stopniu będzie on zrealizowany. Z myślą o ewentualnym udziale w Igrzyskach Olimpijskich Zarząd PZŁSz. będzie zwracał główną uwagę na specjalizację poszczególnych kandydatów, gdyż na Igrzyskach nie punktuje się wieloboju. Wiadomo więc np., że Magierowski jest najbardziej uzdolniony w sprincie, w tym więc kierunku będą szły jego przygotowania.

W drugiej połowie listopada 17-osobowa kadra narodowa (w tym 7 kobiet) spotka się w Warszawie na wspólnym treningu. Są starania, aby na pierwsze dwie dekady grudnia wyjechało na trening do Moskwy pięcioro łyżwiarzy. Ponieważ Związek wyczerpał już pulę dewizową, wyjazd uzależniony jest od PKOl. Pozostała czołówka zbierze się w pierwszej połowie grudnia na treningu w górach.

Łyżwiarzy oczekuje bogaty, jak nigdy dotychczas, sezon międzynarodowy. Trzech łyżwiarzy wyjedzie do Wiednia na zaproszenie Austriaków na memoriał Wazulka (20 i 21 grudnia), najmniej dwóch — do Budapesztu (18 i 19 stycznia), 10-osobowy zespół otrzymał zaproszenie udziału w zawodach międzynarodowych w styczniu w Ałma Ata (skład będzie ustalony po zawodach eliminacyjnych kadry 5 i 6 stycznia w Zakopanem). Projektuje się udział trzech zawodników w mistrzostwach świata w Oslo (14 i 15 lutego), o ile łyżwiarze wykażą odpowiedni poziom. Dzięki temu, że w mistrzostwach świata kobiet dwie nasze zawodniczki uplasowały się w tym roku w czołowej 16, przysługuje nam prawo wysłania do Swierdłowska na mistrzostwa świata (28 lutego i 1 marca) pięciu zawodniczek, z czego warto skorzystać. Przywilej ten, poza Polską, mają tylko: ZSRR, Finlandia i NRD. W mistrzostwach Europy łyżwiarze nasi nie wezmą udziału. Podobnie jak w tym roku, przewiduje się zawody międzynarodowe w Zakopanem (7 i 8 lutego) z udziałem: Szwedów, Finów, Węgrów i łyżwiarzy NRD. Z imprez międzynarodowych oczekuje nas jeszcze wyjazd ośmiorga łyżwiarzy w marcu do NRD na zaproszenie gospodarzy.

Kalendarzyk krajowy obejmie następujące imprezy: 17 i 18 stycznia w Elblągu zawody kobiet o Puchar PKOl, 31 stycznia i 1 lutego w Elblągu lub Nowym Targu zawody drużynowe o Puchar PZŁSz., 14 i 15 lutego w Pruszkowie lub Nowym Targu mistrzostwa Polski juniorów, 19 i 20 lutego w Zakopanem mistrzostwa Polski seniorów.

Zrealizowania kalendarza, podniesienia poziomu i tegiej zimy życzy łyżwiarkom i łyżwiarzom

Z. Weiss

Rozmaitości lekkoatletyczne

Prowadzone od dłuższego czasu pertraktacje w sprawie wyjazdu do Belgii polskiego trenera lekkoatletycznego Wacława Gąssowskiego zostały już zakończone. Kandydatura Polaka w silnej konkurencji rywali z innych krajów zwyciężyła i Wacław Gąssowski będzie przygotowywał belgijskich zawodników do startu w Igrzyskach Olimpijskich w Rzymie. Wyjazd Wacława Gąssowskiego do Belgii miał nastąpić już na początku listopada, ale z powodów osobistych naszego trenera został przesunięty na drugą połowę listopada.

Praca naszego trenera została w tej chwili zakontraktowana na 6-miesięczny okres próbny. Gąssowski otrzyma pod swą opiekę grupę 25 czołowych zawodników belgijskich, których wiosną przyszłego roku zamierza sprowadzić do... Spały. Na pobycie Belgów w Polsce PZLA zamierza zarobić nieco dewiz, co dla gospodarki związku nie jest bez znaczenia.

Kooperacja szkoleniowa z innymi krajami coraz częściej zaprząta uwagę naszych szkoleniowców. Podczas niedawnego pobytu w Polsce delegacji sportowej z Jugosławii nasi trenerzy omówili formy ściślejszej współpracy z tym krajem. Jugosłowianie pragną uczyć się u naszych trenerów i zawodników. W związku z tym w toku załatwiania jest następująca umowa: Spała przyjmie na pewien czas czołową grupę jugosłowiańskich lekkoatletów wraz z niemniej liczną kadrą trenerską, a Polacy w zamian za to będą mogli korzystać z pobytu na zgrupowaniach w Jugosławii.

W roku przyszłym Polacy skorzystaliby jesienią z pobytu nad Adriatykiem, przyzwyczajając się do klimatu śródziemnomorskiego, a w roku Olimpiady w Rzymie swoje ostatnie zgrupowanie odbyliby w bazie nad Adriatykiem, skąd droga wiodłaby już prosto do Rzymu.

Oba kraje wyniosą z takiej wymiany sporo korzyści, a Spała coraz wyraźniej staje się Mekką europejskich lekkoatletów.

Sprawa meczu Polska — USA w roku przyszłym nie schodzi ani na moment na plan dalszy. Jak dotychczas brak jest wiadomości z ZSRR na temat amerykańskiej propozycji rozegrania w Filadelfii trójmeczu USA — ZSRR — Polska. PZLA wysłał ostatnio pismo do AAU, w którym wyraża zgodę na rozegranie tego spotkania na terenie Ameryki, ale jednocześnie proponuje ewentualny inny termin.

Chodzi o to, że gdyby wyprawa za ocean doszła do skutku pod koniec sezonu, wówczas przyniosłaby ona większe korzyści propagandowe. Ekipa polska mogłaby bowiem po rozegraniu oficjalnego meczu startować w kilku mityngach w ośrodkach zamieszkałych przez Polaków.

O frekwencję na tego rodzaju spotkaniach moglibyśmy być spokojni, a to znowu wiąże się z dewizami, których PZLA pragnie zarobić w takiej ilości, aby pozbyć się kłopotów finansowych. Najbliższa wymiana korespondencji i tę sprawę wyjaśni definitywnie.

Z. G.

Kalendarzyk imprez

Piłka nożna

O WEJŚCIE DO II LIGI

Grupa I: KKS Kluczbork — BBTS Bielsko (Garbaj z Zielonej Góry), RKS Raków — Unia Tarnów (Sikorski z Łodzi);

Grupa II: Start Łódź — Lublinianka (Pogorzelski z Warszawy), Granat Skarżysko — Walter Rzeszów (Pankiewicz z Wrocławia);

Grupa III: Polonia Warszawa — Czarni Szczecin (Szczepański z Krakowa), Unia Gorzów — Warmia Olsztyn (Arkenstein z Łodzi);

Grupa IV: Flota Gdynia — Olimpia Poznań (Garus z Zagłębia), Kujawiak Włocławek — Ślęza Wrocław (Polewski ze Szczecina).

Wszystkie spotkania o wejście do II ligi rozpoczynają się o godz. 12.30.

Katowice. Finałowe spotkanie o Puchar Sportu i Przeglądu Sportowego Górnik Zabrze — Polonia Bytom o godz. 11.00 na stadionie Śląskim.

Sosnowiec. Sparringowy mecz Stal Sosnowiec — Orlęta, na Stadionie Ludowym.

Koszykówka

I LIGA drużyn kobiecych: Lech Poznań — Polonia Warszawa godz. 17.00 (Janowski i Krakowski), Spójnia Gdańsk — AZS AWF Warszawa godz. 18.30 (Joachimiak i Pokrywka), Gwardia Warszawa — Wawel Kraków godz. 17.00 w MDK (Ejme i Czekalski), Wisła Kraków — AZS Wrocław godz. 17.00 (Zaliński i Szmekiel), Olimpia Poznań — AZS Poznań godz. 18.00 (Kuśnierski i Misiak).

II LIGA drużyn kobiecych: AZS Kraków — Warszawianka godz. 10.00, Kolejarz Tarnowskie Góry — ŁKS Łódź godz. 11.00, AZS Toruń — Ślęza Wrocław godz. 16.00, AZS Łódź — Drukarz Warszawa godz. 11.00.

II LIGA drużyn męskich: grupa A Legia II Warszawa — Polonia Leszno godz. 18.00 w sali przy ul. 29 Listopada. Polonia Przemyśl — Olimpia Poznań godz. 17.45, Budowlani Toruń — Górnik Wałbrzych godz. 17.45, Cracovia — Społem Łódź, grupa B: AZS Poznań — AZS AWF Warszawa godz. 19, AZS Wrocław — Zawisza Bydgoszcz godz. 17, Start Lublin — Kolejarz Łódź godz. 11.30, Kujawiak Włocławek — GKS Wybrzeże godz. 17.

Boks

I LIGA: ŁTS Łabędy — Legia W-wa godz. 11.0 (Popiołek, Stuss, Bryda, Denys), Zawisza Bydgoszcz — GKS Wybrzeże godz. 11.00, (Twardowski, Eichler, Urbaniak i Kárski).

Rugby

I LIGA: AZS Lublin — AZS Szczecin godz. 14.00 na stadionie Lublinianki, Czarni Bytom — AZS AWF W-wa godz. 14, AZS Gdańsk — Górnik Kochłowice godz. 11.00 stadion AZS przy ul. Reja, Lechia Gdańsk — Posnania godz. 9.30 stadion Lechii we Wrzeszczu, Lotnik W-wa — Włókniarz Łódź godz. 11 na Paluchu.

Tenis stołowy

I LIGA: Burza Wrocław — Start Łódź, Blask Poznań — Start Gdynia godz. 10.30 przy ul. Starołęckiej 2/8, Ślęza Wrocław — Start Łódź, Arkonia Szczecin — Skra W-wa godz. 10.30 ul. Bankowa 2.

II LIGA: Polonia W-wa — Społem Łódź sob. godz. 18.30 ul. Foksal 19, Warszawianka — Społem Łódź godz. 16.00 ul. Kujawska 1, AZS Gdańsk — Metalowiec Łódź, Piast Ostrzeszów — Budowlani Poznań, Legia Krosno — Lublinianka sobota godz. 10.30 ul. Waryńskiego 47, Stal Mielec — Lublinianka godz. 17 blok nr 15, Start Pabianice — Start Chorzów godz. 10 w sali PTC ul. Wasilewskiej 7.

Różne

Warszawa. Poranek lekkoatletyczny na stadionie Marymontu o godz. 10.

Porządki organizacyjne u motorowodniaków

Motorowodniacy mają już poza sobą niezwykle ożywiony i ruchliwy sezon, obfitujący w wielką ilość startów. Sukcesów jednak nie było. Nasi zawodnicy startowali w wielkich imprezach zagranicznych wyjątkowo pechowo. Sprzed nosa uciekło nam mistrzostwo Europy w klasie A-250 ccm, gdyż błąd sędziowski odebrał naszemu zawodnikowi Michelowi szanse zwycięstwa. W klasie B-350 ccm mieliśmy również duże szanse na jedno z czołowych miejsc i tylko minimalny falstart Butanowicza, przekreślił te możliwości.

Jedynym sukcesem sezonu był... awans naszych motorowodniaków w hierarchii międzynarodowej. Polacy startując w licznych imprezach międzynarodowych ostatecznie ugruntowali swoją pozycję na rynku europejskim. Wyrazem tego było przede wszystkim przyjęcie Polski do stałego komitetu Międzynarodowej Federacji Motorowodnej UIM. W komitecie, oprócz Polski zasiadają obecnie Anglia, Belgia, NRD, NRF, Austria i Holandia, a więc najsilniejsze w tej dziedzinie sportu państwa. Polsce przyznano organizację mistrzostw Europy w klasie A-250 ccm w roku przyszłym. Mistrzostwa odbędą się 8 września 1959 roku na jeziorze Malta pod Poznaniem.

Obecnie sport motorowodny rozpoczyna sezon martwy, przeznaczony przede wszystkim na uporządkowanie różnych spraw organizacyjnych, na które nie było czasu w lecie. Władze związku myślą przede wszystkim o powszechnej akcji szkolenia sędziów. Brak ich daje się odczuć przede wszystkim przy wszelkich drobnych imprezach lokalnych. W zimie zostanie zorganizowanych wiele kursów sędziowskich w różnych ośrodkach kraju.

Władze związku myślą o wprowadzeniu pewnych zmian w dziedzinie organizowania i obsady imprez. Panuje nawet pogląd, że w minionym sezonie imprez tych było... za dużo. Nie wykluczone, że związek zostawi sobie tylko najpoważniejsze zawody, a mianowicie mistrzostwa Europy, wszystkie zaś inne zleci klubom, traktując je jako kontakty klubowe.

m. l.

Ciężarowcy NRF na mecz z Polską

BERLIN, 31.10. Zachodnio-niemiecki Związek Podnoszenia Ciężarów ustalił już skład swej reprezentacji na międzypaństwowe spotkanie z Polską, które odbędzie się 6 grudnia w Monachium. Podkreśla się, że jest to najsilniejszy zespół sztangistów jakim obecnie dysponuje NRF. W skład reprezentacyjnej drużyny wchodzą: Eberle, Ertl, Weiss, Lortz, Hinz, Schnell i Hupfer. Na rezerwowych wyznaczono Kolba, Fehlera i Kolle. (PAP)

Wielka szansa „czarnych koszul"

DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

granie jakiejkolwiek roli w końcowej fazie rozgrywek.

NIEZROZUMIAŁA DECYZJA

Poprzednia kolejka rozgrywek oraz czwartkowa decyzja WGiD PZPN w sprawie nie odbytego spotkania RKS Raków — KKS Kluczbork pomieszały zupełnie szyki w grupie I południowej. Zdecydowany faworyt Unia Tarnów, przegrała z BBTS 1:2, podczas gdy najgroźniejszy jej rywal, RKS Raków liczył na 2 punkty w meczu z Kluczborkiem.

Tymczasem WGiD PZPN podjął w czwartek — naszym zdaniem — niezbyt słuszną decyzję unieważnienia tego meczu i zarządził jego powtórzenie w dniu 9 listopada.

Jak wiadomo, KKS Kluczbork nie stawił się w niedzielę na mecz w Rakowie w oznaczonym terminie i sędzia, odczekawszy przepisany termin, zawody odgwizdał. Drużyna Kluczborka przybyła na boisko dopiero pół godziny po terminie, tłumacząc się zepsuciem samochodu po drodze.

WGiD uznał tę przyczynę niestawienia się w terminie na mecz jako „siłę wyższą" i stąd taka decyzja.

Jesteśmy zdania, że jest ona zbyt pochopna i nie przemyślana. O tzw. sile wyższej można by mówić wówczas, gdyby drużyna Kluczborka jechała do Rakowa oficjalnie uznanym środkiem lokomocji, to jest pociągiem lub autobusem PKS, kursującym na tej trasie, a nie prywatnym środkiem lokomocji, którym podróżuje się zawsze na własną odpowiedzialność.

Obecnie piłkarze Unii Tarnów wyprzedzają jeszcze drużynę Rakowa, ale ich sytuacja nie jest najlepsza. Mają mecz właśnie na boisku swego rywala. Może ten pojedynek zadecyduje o zmianie warty na pozycji przodownika?

W drugim meczu tej grupy KKS Kluczbork gości BBTS Bielsko. Drużyna zawiedzionych nadziei — jak nazwała bielszczan prasa — powinna ten mecz wygrać, jeżeli chce mieć jeszcze jakiekolwiek szanse na awans.

CZY FLOTA DOPŁYNIE DO CELU

Zagmatwana sytuacja jest w grupie II północnej. Przodownik, Flota, ma na swym koncie 6 punktów, zajmująca drugie miejsce Olimpia — 5 pkt., trzeci Kujawiak — 3 pkt. i ostatnia Ślęza — 2 pkt. W przedostatniej kolejce eliminacji zapowiada się „wielka wojna" między obu faworytami: Flotą i Olimpią.

Własny teren i publiczność przemawiają raczej za gospodarzami. Nie trzeba jednak zapominać, że Olimpia, po początkowych niepowodzeniach, wzięła się ostatnio do roboty, krocząc od zwycięstwa do zwycięstwa, czego dowodem jest jej ostatnia wygrana 7:0 z wrocławską Ślęzą.

Sprawa awansu do II ligi jest więc w dalszym ciągu otwarta. Jeżeli w niedzielę zwycięży Flota, ona znajdzie się w gronie szczęśliwców, jeżeli natomiast wygra Olimpia — na II-ligowca trzeba będzie poczekać do ostatniej kolejki.

Serię przedostatniej niedzieli rozgrywek eliminacyjnych zamyka mecz Kujawiak Włocławek — Ślęza Wrocław. Spotkanie to nie ma już żadnego wpływu na ostateczny układ tabeli.

Zb. Mejer

PRZEGLĄD SPORTOWY
Nr 174 Warszawa 1.XI.1958 r.

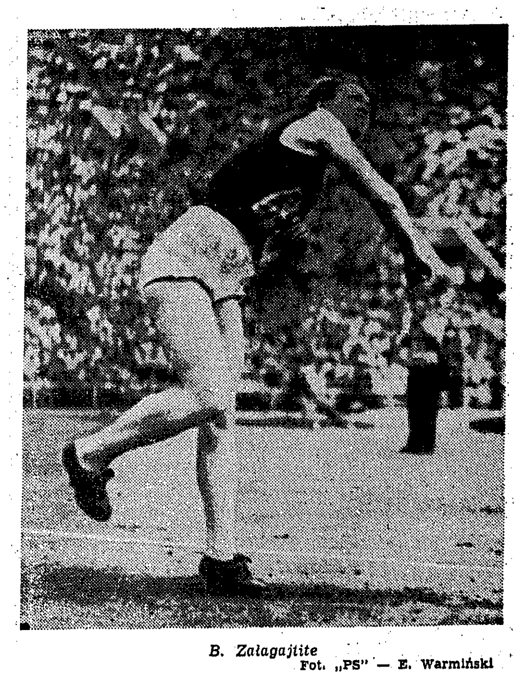

B. Załagajtite
Fot. „PS" — E. Warmiński

18 Polaków w pierwszych dziesiątkach na listach światowych

Co mówią tabele wyników o pozycji naszej lekkoatletyki?

KTÓRE miejsce na świecie zajmuje polska lekkoatletyka? — oto pytanie, które z końcem sezonu zadają sobie tysiące zwolenników królowej sportu. **Jak zwykle na pierwszy ogień klasyfikacji idą tabele najlepszych wyników, uzyskanych na przestrzeni całego roku.** Zdając sobie w pełni sprawę z niedoskonałości tego systemu klasyfikacyjnego, gdyż jeden wyskok formy często może tutaj decydować o punktach, jesteśmy jednak pewni, że zestawienia najlepszych wyników z pewnością nigdy nie wyjdą z obiegu jako podstawowa porównań.

W tej chwili mamy „na warsztacie" tabele 10 najlepszych wyników na świecie w tym sezonie. **Polska figuruje według nich na trzecim miejscu i to w tak pewny sposób, że nie ma tutaj żadnych wątpliwości co do naszej pozycji.** Zresztą zapoznajmy się szczegółowo z klasyfikacją zespołową aktualnych tabel:

1.	USA	332 pkt.
2.	ZSRR	137 „
3.	Polska	120 „
4.	NRF	84 „
5.	Anglia	63 „
6.	CSR	37 „
7.	Szwecja	34 „
8.	Australia	27 „
9.	Węgry	25 „
10.	Jamajka	21 „
11.	Finlandia	18 „
	Płd. Afryka	18 „
13.	Norwegia	17 „
14.	Kanada	16 „
15.	Włochy	14 „
16.	Francja	13 „
17.	NRD	11 „
18.	Nowa Zelandia	9 „
19.	Grecja	8 „
20.	Holandia	7 „
	Brazylia	7 „
22.	Jugosławia	6 „
23.	Islandia	5 „
24.	Panama	4 „
25.	Irlandia	2 „
	Szwajcaria	2 „
27.	Indie	1 „

Jeszcze nigdy Polska nie miała na świecie tak mocnej pozycji w tabelach najlepszych wyników. **Aż 36 pkt. przewagi nad następnym rywalem, jakim jest NRF, to zysk, który mówi najlepiej, że nasi zawodnicy w tym sezonie zrobili dalszy krok naprzód. Nawet łączna punktacja NRF i NRD nie wysunie Niemiec przed Polskę.** W sumie bowiem wówczas oba kraje niemieckie będą miały na swym koncie 95 pkt., a to jest jeszcze o 25 pkt. mniej niż ma Polska.

Jak to możliwe — zapyta sceptyk — skoro przecież nie tak dawno w Warszawie stoczyliśmy zacięty pojedynek z NRF i zdołaliśmy tylko zremisować. Przede wszystkim co innego mecz, a co innego zestawienia tabelowe, a po drugie układ światowy to nie układ europejski.

W najbliższym czasie ogłosimy tabele najlepszych wyników Europy. **Według wszelkiego prawdopodobieństwa Polska będzie tam na trzecim miejscu za ZSRR i NRF.** Natomiast w klasyfikacji światowej, gdzie musi dojść taki partner jak USA, Polska zachowuje również trzecie miejsce i to bardzo pewnie...

Rzecz w tym, że najmocniejsze punkty zawodników NRF to sprinty i płotki. W tych właśnie konkurencjach jeszcze lepsi są Amerykanie, eliminując swych rywali z tabel. Polacy natomiast niewiele tracą w amerykańskim towarzystwie i stąd trzecie miejsce. Polski na świecie i takież samo w Europie.

DWIE PIERWSZE LOKATY

Dwóch Polaków zachowuje obecnie na świecie pierwsze lokaty w swoich konkurencjach **Jerzy CHROMIK**, rekordzista świata na 3.000 m z przeszkodami, nie miał sobie równych w tej specjalności, z wyjątkiem drugiego Polaka — **Zdzisława KRZYSZKOWIAKA**, zajmującego pierwszą lokatę na dystansie 10.000 m.

Już te dwie pozycje mówią o przewadze Polaków na długich dystansach. A przecież na dystansie 5.000 m wśród najlepszych mamy jeszcze **ZIMNEGO** i **JOCHMANA**, a na 10.000 m **OŻOGA. Nic więc dziwnego, że w tych trzech konkurencjach zdobywamy łącznie aż 56 pkt.** A mogło być jeszcze więcej. Przecież Krzyszkowiak był w stanie w tym roku uzyskać wynik poniżej 13:50.0 na 5.000 m. a Chromik mocno poniżej 14 min. na tym samym dystansie.

MAKOMASKI, jeden z największych biegaczy na 800 m, musiał odstąpić swą pierwszą pozycję w tabeli istnemu fenomenowi średnich dystansów Australijczykowi Elliottowi. Pożeracz rekordów z piątego kontynentu nie startował co prawda na dystansie 800 m, ale biegał na 880 yardów, gdzie uzyskał wynik 1:47.3, odpowiadający 1:46.6 na 800 m. Ta jedna dziesiąta sekundy zadecydowała o utracie pierwszej lokaty przez Makomaskiego. Nie ma jednak powodów do zmartwienia. **Drugie miejsce to również pozycja, jakiej nigdy nie mieliśmy w żadnej z tabel światowych na tym dystansie.**

Drugie miejsce to prawie nasza specjalność. Taką lokatą szczycą się właśnie **Zimny** na 5 000 m, **Krzyszkowiak** na 3.000 m z przeszkodami oraz **Schmidt** w trójskoku. Ten ostatni zawodnik, jedna z największych rewelacji tegorocznego sezonu lekkoatletycznego na świecie, swój najlepszy wynik 16.43 osiągnął w najtrudniejszych warunkach, podczas fatalnej pogody w Sztokholmie. W roku przyszłym druga lokata już nie zaspokoi tego niezwykle bojowego zawodnika.

SIDŁO TRZECI ALE...

W naszej do niedawna najmocniejszej konkurencji — rzucie oszczepem. **Sidło znalazł się w ostatecznym rozrachunku „dopiero" na trzecim miejscu.** Jak na naszę przyzwyczajenia jest to miejsce dość odległe. Jednak Kuzniecow i Danielsen mieli sporadyczne rzuty, dające im miejsce przed Sidłą w tabeli. **Na boisku nie mieli oni okazji uplasować się przed naszym zawodnikiem, którego prymat faktyczny na świecie nie ulega dla nikogo wątpliwości.** Ze znanych powodów Kopyto nie zdołał wywalczyć lepszego miejsca niż dziewiąte.

Drużyna nasza nadal zachowuje opinię zespołu niezwykle wyrównanego. Nawet w sprintach zyskaliśmy przez Foika i Baranowskiego cenne punkty, których zabrakło dla odmiany na 200 m i 400 m. Posuchę odczuwamy tylko w płotkach, skoku wzwyż oraz pchnięciu kulą. W tych konkurencjach nasi zawodnicy reprezentują albo poziom wyraźnie słabszy od swych przeciwników, albo niespodziewanie obniżyli loty, co odnosi się zwłaszcza do Swatowskiego i Kotlińskiego.

PRZEWAGA USA MALEJE

Co jeszcze pokazuje aktualne zestawienie najlepszych wyników świata? **Przede wszystkim potwierdza się teza o stale malejącej różnicy pomiędzy Ameryką i krajami starego kontynentu.** Minęły czasy, kiedy Amerykanie mieli niezwykłą wprost supremację w takich konkurencjach jak sprinty, płotki, skoki wzwyż, w dal i o tyczce, czy w rzucie dyskiem. W wielu krajach wyrośli groźni rywale, którym coraz skuteczniej udaje się wypierać starych mistrzów z ich pozycji. W pewnym stopniu odnosi się to również do pozycji lekkoatletów radzieckich, dla których 197 pkt. to dorobek również raczej skromny.

Pełnym frontem ruszyły natomiast do ataku kraje Europy i Azji. Jeszcze nigdy w tabeli nie było reprezentowanych tyle krajów co obecnie.

W tym roku zawodnicy aż **27 państw** mieli ambicje zaprezentować się w gronie najlepszej dziesiątki i chyba w przyszłości pod tym względem niewiele się zmieni. Lekkoatletyka zyskuje sobie coraz większą popularność na całym świecie. Pociąga to za sobą wzrost poziomu i urodzaju na nowe gwiazdy. Konkurencji natomiast nie przybywa, a więc jedyną drogą do awansu jest eliminacja słabszych.

Ten ciągły ruch w tabelach to właśnie jeden z czynników atrakcyjności lekkoatletyki i jej stałego postępu. Wiele zastrzeżeń można mieć do klasyfikacji systemem tabelowym, ale jak sobie wyobrazić lekkoatletykę bez tabel?

Zygmunt Głuszek

Glen Davis — jeden z fenomenów lekkoatletycznych, na jakich brak nie możemy się ostatnio uskarżać. Bieganie 400 m pł. poniżej 50 sek. i 400 m poniżej 46.0, stało się dla niego chlebem powszednim
Fot. „PS" — E. Warmiński

Tabele 10 najlepszych w świecie:

100 M

1.	Hary, NRF	10,0
2.	Futterer, NRF	10,2
	Germar, NRF	10,2
	Murchison, USA	10,2
	Collymore, USA	10,2
	Agostini, Kanada	10,2
7.	**FOIK, Polska**	**10,3**
	BARANOWSKI, Polska	**10,3**
	Delecour, Francja	10,3
	Gardner, Jamajka	10,3
	White, USA	10,3
	Carter, Panama	10,3
	Burg, NRF	10,3
	Davis, USA	10,3
	Feneberg, NRF	10,3
	Berruti, Włochy	10,3
	Radford, Anglia	10,3

200 M

1.	Germar, NRF	20,6
2.	Collymore, USA	20,7 x)
3.	Carney, USA	20,7 x)
4.	de Conceicao, Brazylia	20,8
	Mandlik, CSR	20,8
	Radford, Anglia	20,8
	Norton, USA	20,8 x)
	Morrow, USA	20,8 x)
9.	Hary, NRF	20,9
	Agostini, Kanada	20,9
	Delecour, Francja	20,9

x) — wynik z 220 y z odjęciem 0,1 sek.

400 M

1.	Davis, USA	45,4 x)
2.	Southern, USA	45,5 x)
3.	Jenkins, USA	45,8 x)
4.	Spence, Płd. Afryka	46,0
5.	Kerr, Jamajka	46,1 x)
6.	Mills, Kanada	46,3 x)
	Gardner, Jamajka	46,3 x)
	Yerman, USA	46,3 x)
	Wrighton, Anglia	46,3 x)
10.	Singh, Indie	46,6

x) wynik z 440 y z odjęciem 0,3 sek.

800 M

1.	Elliott, Australia	1.46,6 x)
2.	**MAKOMASKI, Polska**	**1.46,7**
3.	Courtney, USA	1.46,8
	Schmidt, NRF	1.46,8
5.	**KAZMIERSKI, Polska**	**1.46,9**
6.	Missalla, NRF	1.47,0
	Hewson, Anglia	1.47,0
	Rawson, Anglia	1.47,0
9.	Wägli, Szwajcaria	1.47,5
10.	Boysen, Norwegia	1.47,6
	Szengali, Węgry	1.47,6

x) wynik z 880 y z odjęciem 0.7 sek.

1500 M

1.	Elliot, Australia	3.36,0
2.	Halberg, N. Zelandia	3.38,8
3.	Jungwirth, CSR	3.39,0
4.	Hammarsland, Norwegia	3.39,8
5.	Rozsavolgyi, Węgry	3.40,0
6.	Vuorisalo, Finlandia	3.40,8
7.	Waern, Szwecja	3.40,9
8.	Kovacs, Węgry	3.41,1
	LEWANDOWSKI, Polska	**3.41,1**
	Hewson, Anglia	3.41,1

5000 M

1.	Pirie, Anglia	13:51,6
2.	**ZIMNY, Polska**	**13:52,2**
	Jurek, CSR	13:52,2
4.	**KRZYSZKOWIAK, Pol.**	**13:53,2**
5.	Clark, Anglia	13:53,8
6.	**JOCHMAN, Polska**	**13:54,6**
7.	Iharos, Węgry	13:57,2
8.	Żukow, ZSRR	13:57,8
9	Bolotnikow, ZSRR	13:58,8
10.	Janke, NRD	13:59,4

10 000 M

1.	**KRZYSZKOWIAK, Pol.**	**28:56,0**
2.	Żukow, ZSRR	28:58,6
3.	Pudow, ZSRR	29:02,2
4.	Eldon, Anglia	29:02,8
5.	**OŻOG, Polska**	**29:03,2**
6.	Merriman, Anglia	29:03,8
7.	Bolotnikow, ZSRR	29:04,4
	Zacharow, ZSRR	29:04,4
9.	Diesiatczikow, ZSRR	29:05,4
10.	Kovacs, Węgry	29:05,6

110 M PŁ.

1.	Robinson, USA	13,6
2.	Gilbert, USA	13,6
	Jones, USA	13,6
4.	Lauer, NRF	13,7
5.	Michajłow, ZSRR	13,8
	Washington USA	13,8
	Gardner, Jamajka	13,8
	Lorger, Jugosławia	13,8
9.	Cobb, USA	13,9
	Swart, Płd. Afryka	13,9
	Brand, NRF	13,9

400 M PŁ.

1.	Davis, USA	49,2
2.	Potgieter, Płd. Afryka	49,4 x)
3.	Culbreath, USA	50,5
4.	Lean, Australia	50,6 x)
5.	Atterberry, USA	50,7 x)
6.	Janz, NRF	50,9
7.	Trollsas Szwecja	51,0
	Litujew ZSRR	51,0
	Howard, USA	51,0
10.	Washington USA	51,2 x)

x) wynik z 440 y pł z odjęciem 0,3 sek.

3000 M Z PRZESZK.

1.	**CHROMIK, Polska**	**8.32,0**
2.	**KRZYSZKOWIAK, Polska**	**8.33,6**
3.	Rżyszczyn, ZSRR	8.35,6
4.	Hüneke, NRF	8.37,4
5.	Buhl, NRD	8.37,6
6.	Ponomarow, ZSRR	8.40,6
7.	Coleman, USA	8.40,7
8.	Varga, Węgry	8.40,8
9.	Brlica, CSR	8.42,2
10.	Jewdokimow, ZSRR	8.42,4
	Hecker, Węgry	8.42,4

WZWYŻ

1.	Dumas, USA	212
	Stepanow, ZSRR	212
	Dahl, Szwecja	212
4.	Shawlakadze, ZSRR	210
	Lanksy, CSR	210
	Kaszkarow, ZSRR	210
	Pettersson, Szwecja	210
	Thomas, USA	210
9.	Holmgren, Szwecja	209
	Stewart, USA	209

W DAL

1.	Bell, USA	800
2	Shelby, USA	794
3.	Herman, USA	784
4.	Visser, Holandia	783
5.	Davis, USA	782
6.	**GRABOWSKI, Polska**	**781**
	Ter-Owanesjan, ZSRR	781
7.	Fiedosiejew, ZSRR	775
8.	Wiley, USA	771
9.	Krüger NRF	770
10.	Davis, USA	769
	KROPIDŁOWSKI, Polska	**769**

TYCZKA

1.	Gutowski, USA	468
2.	Morris, USA	465
3.	Roubanis, Grecja	460
4.	Landström, Finlandia	457
5.	Schwarz, USA	456,5
	Brewer, USA	456,5
7.	Bragg, USA	456
	Bułatow, ZSRR	456
	Preussger, NRD	456
10.	**WAZNY, Polska**	**453**

TRÓJSKOK

1.	Riachowski, ZSRR	16.59
2.	**SCHMIDT, Polska**	**16.43**
3.	Kreer, ZSRR	16.30
4.	Cygankow, ZSRR	16.19
5.	Szczerbakow, ZSRR	16.12
6.	Einarsson, Islandia	16.00
	Czen, ZSRR	16.00
8.	Michajłow, ZSRR	15.99
9.	Rahkamo, Finlandia	15.96
10.	Battista, Francja	15.86

KULA

1.	O'Brien, USA	19.32
2.	Long, USA	18.60
3.	Davis, USA	18.41
4.	Nieder, USA	18.36
5.	Rowe, Anglia	17.96
6.	Owseplan, ZSRR	17.93
7.	Skobla, CSR	17.86
8.	Meconi, Włochy	17.81
	Waranauskas, ZSRR	17.81
10.	Lipsnis, ZSRR	17,72

DYSK

1.	Babka, USA	57.42
2.	Oerter, USA	57.35
3.	Grigalka, ZSRR	56.94
4.	**PIĄTKOWSKI, Polska**	**56.78**
5.	Szecsenyi, Węgry	56.60
6.	Baltusznikas, ZSRR	56.58
7.	Ellis, USA	56.08
8.	O'Brien, USA	56.05
9.	Consolini, Włochy	55.91
10.	Kompaniejec ZSRR	55.79

MŁOT

1.	Connolly, USA	68.68
2.	Hall, USA	67.23
3.	Kriwonosow, ZSRR	66.80
4.	Rudenkow ZSRR	66.34
5.	Sambowietow, ZSRR	66.13
6.	**RUT, Polska**	**65.09**
7	Nikulin, ZSRR	65.00
8.	Nienaszew, ZSRR	64.71
9	Lawlor, Irlandia	64.39
10.	Jegorow ZSRR	64.61

OSZCZEP

1.	Kuzniecow, ZSRR	84.90
2.	Danielsen, Norwegia	82.19
3.	**SIDŁO, Polska**	**81.97**
4.	Fredriksson Szwecja	81.63
5.	Macquet, Francja	81.06
6.	Lievore, Włochy	80.72
7.	Ahvenniemi, Finlandia	79.13
8.	Walman, ZSRR	79.30
9.	**KOPYTO, Polska**	**78.36**
10.	Fromm, USA	78,36

Największy rywal naszego Schmidta Oleg Riachowski poprawił w tym roku rekord świata w trójskoku wynikiem 16,59.
Fot. „PS" — E. Warmiński

57,49

Rekord świata w oszczepie kobiet wraca do ZSRR

TBILISI. Młoda miotaczka litewska Biruta Załagajtite w czasie drużynowych mistrzostw ZSRR w lekkoatletyce ustanowiła w rzucie oszczepem rekord świata, uzyskując odległość 57,49.

NIEDŁUGO cieszyła się rekordem świata w rzucie oszczepem kobiet, była reprezentantka Polski w tej konkurencji, a obecnie obywatelka australijska — **Anna Wojtaszek-Pazera**. Ustanowiła ona w lipcu w Cardiff na tegorocznych igrzyskach Imperium Brytyjskiego, rekord świata w tej konkurencji świetnym rezultatem — 57.40. 9 cm dalej rzuciła obecnie miotaczka litewska.

Historia rekordu świata w rzucie oszczepem kobiet ma niezbyt długą, jeśli chodzi o wyniki oficjalne, historię. Rozpoczyna się ona w 1932 roku, kiedy to reprezentantka USA, **Gindale** uzyskała w Chicago — 46,74. Później rekord należał do Niemki — **Steinheuer**, w której posiadaniu przetrwał wojnę. W tym czasie dochodziły już wieści o doskonałych wynikach miotaczek radzieckich, które uzyskiwały podobno „fantastyczne" wyniki ponad 50 metrów.

Związek Radziecki przystąpił jednak do Międzynarodowej Federacji Lekkoatletycznej dopiero w 1946 roku, a więc uprzednio uzyskiwane przez nie go zawodniczki wyniki, nie mogły być uznane ja ko rekordy świata.

Lekkoatletki radzieckie w pierwszych latach po wojnie nie mogły jakoś powtórzyć tych wyników. W tym czasie w Europie i na świecie królowała zawodniczka austriacka **Herma Bauma**, która prócz zdobycia tytułu mistrzyni olimpijskiej w 1948 r. w Londynie, dwukrotnie poprawiła rekord świata. Wreszcie nadeszła era miotaczek radzieckich **Natalia Smirnickaja** dwukrotnie w 1949 roku poprawia rekord, doprowadzając go do 53.41, a **Nadieżda Koniajewa** w 5 lat potem również dwa razy poprawia jej wynik, uzyskując 55.48.

Od tego czasu wiele zawodniczek zbliżało się do rekordu, uzyskiwano wyniki ponad 54 i 55 metrów, ale żadnej z miotaczek nie udało się go poprawić. Jedynie zawodniczka amerykańska, **Marjorie Larney** w roku olimpijskim (1956) uzyskuje niespodziewanie znakomity wynik ponad 57 metrów... Rezultat ten osiągnęła ona jednak stylem hiszpańskim, który bardzo szybko został przez Międzynarodową Federację zdyskwalifikowany, a wraz z nim i wynik Larney. Na nowy rekord trzeba było czekać do roku 1958.

1 czerwca na zawodach w Pradze **Dana Zatopkova**, mistrzyni olimpijska z Helsinek, jedna z najbardziej regularnych oszczepniczek świata, uzyskała — 55.73, wpisując się na listę rekordzistek. Była to duża niespodzianka, ponieważ Dana zaliczana była raczej do tych sportowców, którzy minęli już swój szczyt.

Większą jeszcze jednak niespodzianką był wynik Wojtaszek-Pazery, uzyskany w Cardiff. Ta wychowanka polskich trenerów potrafiła, mimo nienajlepszych warunków i izolacji od dobrych wzorów, uzyskać wynik, którym wymazała rekord uzyskany przez Zatopkovą. 57.40 — wydawało się, że nieprędko któraś z zawodniczek potrafi to uzyskać. Poważnie zagrażała Pazerowej tylko Zatopkova Utraciwszy rekord świata „zawzięła się" ona na rekord Europy. Wygrała mistrzostwa Europy, poprawiając ten rekord na 56.02, a później w Bukareszcie poprawiła się jeszcze na 56.67. Nie ona jednak odebrała „polskiej" Australijce" rekord świata

Biruta Załagajtite, studentka z Kowna, miała już na swym koncie kilka poważnych osiągnięć. Po zdobyciu w tym roku tytułu mistrzyni ZSRR wynikiem 53.97, zakwalifikowała się do reprezentacji ZSRR na mistrzostwa Europy i na mecz ze Stanami Zjednoczonymi. Wśród Amerykanek poważnej przeciwniczki nie miała, pokonała wyraźnie niedoszłą rekordzistkę świata Larney, na mistrzostwach Europy za to musiała uznać wyższość Dany Zatopkovej. Później poprawiła jeszcze swój rekord życiowy, przekraczając 54 metry, zwyciężyła w meczu ZSRR i NRF i wreszcie pięknie ukoronowała swój rekordowy sezon, rekordem świata — 57.49. To jest już bardzo dużo..

J. S.

HISTORIA REKORDU ŚWIATA W RZUCIE OSZCZEPEM KOBIET

46,74	N. Gindele, USA	1932
47,24	A. Steinheuer, Niemcy	1942
48,21	H. Bauma, Austria	1947
48,68	H. Bauma, Austria	1948
49,59	N. Smirnickaja, ZSRR	1949
53,41	N. Smirnickaja, ZSRR	1949
53,56	N. Koniajewa, ZSRR	1954
55,48	N. Koniajewa, ZSRR	1954
55,73	D. Zatopkova, CSR	1958
57,40	A. Wojtaszek-Pazera, Australia	1958
57,49	B. Załagajtite, ZSRR	1958

Działacze PZLA u przewodniczącego GKKF

Przewodniczący Głównego Komitetu Kultury Fizycznej — Wł. Reczek przyjął aktyw organizacyjny i szkoleniowy Polskiego Związku Lekkiej Atletyki. Przewodniczący GKKF w serdecznych słowach podziękował współtwórcom sukcesów naszych lekkoatletów i lekkoatletek. — Trzeba było dużo pracy i trudu — powiedział przewodniczący GKKF — by wprowadzić polską lekkoatletykę do czołówki światowej. Obecnie potrzeba będzie niemniej pracy, aby pozycję tę utrzymać.

Przewodniczący GKKF wręczył działaczom i trenerom nagrody za ich pracę, a następnie podejmował wszystkich tradycyjną lampką wina.

(PAP)

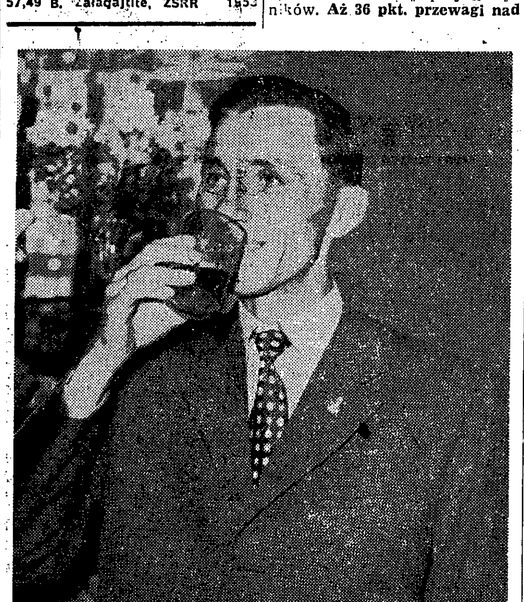

Tutaj widzimy Jurka Chromika najlepszego „przeszkodowca" świata pijącego piwo na warszawskim lotnisku przed odlotem do Sztokholmu, skąd przywiózł tytuł mistrza Europy
Fot. „PS" — E. Warmiński

„PRZEGLĄD SPORTOWY"
Wydawnictwo „PRASA SPORTOWA"
Redaguje Kolegium w składzie Grzegorz Aleksandrowicz (sekretarz redakcji), Lech Cergowski Edward Strzelecki (redaktor naczelny), Witold Szeremeta (sekretarz redakcji), Jerzy Zmarzlik (zastępca naczelnego redaktora).
Warszawa, Mokotowska 24, III p. Telefony: Centrala 84241 i 84242 oraz bezpośrednie — Redaktor Naczelny i Sekretariat — 89116 Sekretarz Redakcji — 82604, Dział Sportu — 89106, 89666, Redaktor Naczelny przyjmuje w dni powszednie w godz. 12—13.
Zdezaktualizowane egzemplarze dzienników i czasopism można nabywać w Centrali Kolportażu Prasy i Wydawnictw „Ruch" — Warszawa, ul. Srebrna nr 12.
Adres Administracji — Wydawnictwo „Prasa Sportowa", Warszawa, Mokotowska 24, III p., tel 84241.

Zakłady Graficzne „Domu Słowa Polskiego"
Zam. 6376 A-30

MAGAZYN ROZMAITOŚCI

SAILER PRZESTRZEGA PRZED AMERYKANAMI

Toni Sailer narciarski mistrz olimpijski i świata nie zrezygnował jeszcze ze swego udziału w Igrzyskach Olimpijskich 1960 r. w Squaw Valley — Postaram się zrobić koniec z tymi zarzutami jakimi mnie nieustannie częstują w Międzynarodowej Federacji Narciarskiej i przekonać CIO (Międzynarodowy Komitet Olimpijski), że nie zrobiłem nic, co by mi mogło odebrać prawo obrony tytułów w 1960 r. — oświadczył ostatnio w Monachium Sailer-narciarz, gwiazdor filmowy i współwłaściciel firmy włókienniczej.

Przy okazji rozmowy o Igrzyskach Olimpijskich 1960 r. Sailer przestrzegł narciarzy europejskich „alpejczyków", a zwłaszcza swych rodaków przed coraz poważniejszą konkurencją Amerykanów przygotowujących się poważnie do Igrzysk pod kierunkiem najlepszych instruktorów austriackich.

HOKEJOWA BÓJKA W MADISON SQUARE GARDEN

17.000 widzów i miliony telewidzów miały nie lada widowisko. Na lodowisku w hali Madison Square Garden w Nowym Jorku odbyła się jedna z najkrwawszych bójek hokejowych. 80 minut spędzili łącznie gracze New York Rangers i Chicago Black Hawks na ławce kar. Grubiańskie faule i ordynarne bójki trwały nieprzerwanie od pierwszych minut gry.

W meczu tym strzelono 8 bramek: sześć uzyskali Rangers, zwyciężając ponownie Black Hawks. Nieszczęsnym hokeistom z Chicago nie tylko nie pomogły do zwycięstwa kije i pięści, ale menażer ukarał ich dodatkowo karą po 100 ***dolarów „od łepka", ponieważ*** *przegrali oni także poprzednio w Montrealu 1:9, a w Nowym Jorku. Jak się ów czcigodny menażer wyraził: „ponieść wszawą klęskę".*

HARRY GREGG — WROGIEM SAMOLOTÓW

Jak wiadomo jedenastka Północnej Irlandii przegrała z Hiszpanią w Madrycie 2:6. Do tak wysokocyfrowej przegranej przyczyniła się niewątpliwie nieobecność świetnego reprezentacyjnego bramkarza Harry Gregga. Gregg, którego żona spodziewa się dziecka, zaprzysiągł po wypadku drużyny Manchester United w Monachium, że nie wsiądzie więcej nigdy do samolotu i nie pojecha. z drużyną, która wyleciała do Hiszpanii.

SYN NINY DUMBADZE NA BIEŻNI

Niewiele jest zapewne rodzin na świecie gdzie ojciec, matka i syn posiadają tytuły mistrzów i rekordzistów kraju. W Tbilisi jest taka rodzina. Słynna Nina Dumbadze, dobrze znana w Polsce i na całym świecie dyskobolka wyszła w swoim czasie za mąż za znanego mistrza gimnastyki i 10-boju, Borysa Djaczkowa. Djaczkow ożenił się ze swoją uczennicą.

Pierwszym wspólnym sukcesem tej pary był rekord świata w dysku w 1939 r. uzyskany przez Ninę. W 1940 r. sportowemu mał- ***żeństwu urodził się syn — Jura.*** *Jego edukacją sportową zajął się również ojciec Mając 3 lata Jura już pływał, dużo biegał i skakał. Potem przywiązał się do siatkówki i koszykówki. Wszechstronne uprawianie sportu ułatwiło mu opanowanie każdej specjalności 191 cm wzrostu liczy teraz ten pięknie zbudowany i świetnie umysłowo rozwinięty chłopiec. Bez przygotowania przechodzi poprzeczkę na wysokości 190 cm, w 14,9 pokonuje 110 m ppł., ma również świetne wyniki w innych konkurencjach lekkoatletycznych, grając przy tym doskonale w kosza i siatkę.*

18-letni chłopiec tak szybko wyrósł, że ojciec postanowił nie specjalizować go jeszcze w niczym, a zwrócić na razie największą uwagę na ogólne wzmocnienie fizyczne i aplikuje mu obecnie ćwiczenia siłowe W tym roku Jura Djaczkow po raz ostatni startował w szkolnej Spartakiadzie, zwyciężając ponownie swych konkurentów w biegu na 110 m ppł. i ustanawiając rekord juniorów na 200 m.

Obecnie syn sławnej Niny i jej zasłużonego męża wstąpił na wyższą uczelnię i niewątpliwie usłyszymy o nim niedługo 4 w sporcie. Zdolnym chłopcem zainteresował się bardzo Emil Zatopek obecny na Spartakiadzie Szkolnej ZSRR.

NIESPOŻYTY TEMPERAMENT WŁOSKICH KIBICÓW

Nawet największym fanatykom piłki w krajach środkowo-europejskich musi się wydać temperament kibiców włoskich czymś niezwykłym. Boiska ligowe we Włoszech są „dla pewności" odgrodzone od widowni nie tylko wysoką siatką z drutu kolczastego, ale także głębokim rowem. Dawny austriacki reprezentant Ernst Ocwirk, obecnie kapitan drużyny Sampdoria w Genui opowiada o entuzjazmie neapolitańczyków:

— Doprawdy, że ich naiwny fanatyzm już nie tylko bawi, ale wręcz wzrusza. Najzagorzalsi kibice drużyny Napoli nie poprzestają na okrzykach, grzechotkach, trąbkach i petardach. Przez cały czas meczu, kiedy przy piłce znajduje się któryś z ich ulubieńców, wskakują bez namysłu do rowu z wodą i brodząc po kolana w gliniastej mazi, towarzyszą mu, biegnąc wzdłuż linii i wymachując rękoma. Wystarczy, żeby bohater obdarował ich spojrzeniem, choćby kącikiem oka, a wybuchają żywiołowymi okrzykami na jego cześć .

SPORTOWIEC NATCHNĄŁ CYRKOWCA

Kiedy młody radziecki artysta cyrkowy Wiktor Filatow ujrzał po raz pierwszy słynnego gimnastyka Alberta Azariana, wpadł w taki zachwyt, że postanowił włączyć do programu swych występów cyrkowych cały program, wykonywany przez Azariana włącznie ze znakomitym „krzyżem" na kółkach. Po długotrwałym treningu, atletycznie zbudowany Filatow osiągnął upragniony cel. Od niedawna Filatow demonstruje w programie Cyrku Moskiewskiego kilka wspaniałych ćwiczeń na kółkach, zapożyczonych od Azariana.

Opr. oc.